Wydanie drugie po konfiskacie
Tygodnik społeczny
Opłata ryczałtem.

Wiadomości Robotnicze

20 groszy

Rok 1 | Katowice, dnia 22-go lutego 1936 | Nr. 3

EDWARD BLADOWSKI.

„PROLETARJAT”

Pamięci straconych działaczy „Pierwszego Proletarjatu“

Pierwszy odruch upośledzonej Pracy,
miażdżonej gwałtem carskiego żandarma,
nakazał wam, bojowcy,
stanąć do apelu.

I z podziemi wychylił się cichaczem
ruch przeciw dwuorlej armji,
zdążając do trudnego celu.

A lud obudzony z wyzysku drzemki,
zaczął zbroić się na wroga.
Zapałał Mistrza prawdy nauką,
przestał wierzyć w możnych boga,
wypełniając w rewolucji dziejach
lukę.

Czemuś się, polski robotniku, spóźnił
i nie pchnął bryły świata?
U ciebie „patria“ się różni
od słowa „proletarjat“,
odlanego z hardego betonu i stali.

Lecz palec czasu na historji karcie
złotemi zgłoskami wypalił
bohaterów grzmiące nazwiska,
którzy pierwsi ze śpiewem i uparcie
sztandar swój krwawy podnieśli wysoko.

A płatnych szpicli chytra zgraja,
jak wyżły, tropiąc,
przed carski trybunał ich zawlekła,
i ten im we wspaniałym darze
dał sznur dławiący
i katorgi srogie piekło.

Męczennikom wieczny hołd!
Tym, co okrzyk gromiący
cisnęli w przyszłe pokolenia,
który podejmie każdy najemny parjas,
krwią zmagań ociekający,
jak wyraz: pro—le—ta—rjat!

Wiersz wyjęty z tomu „Nasza Wola“ 1934 r.



Ludwik Waryński

Towarzysze Socjaliści Rosyjscy! Wypowiadając poglądy nasze na warunki socjalno-politycznej walki w Rosji, zwracamy się do was z propozycją wypracowania wspólnego programu.

Przekonani jesteśmy mocno, że związek socjalno-rewolucyjnych sił w granicach Rosji nietylko w danej chwili wzmocni intensywność tych sił w walce z naszymi wspólnymi wrogami, ale będzie on nadto gwarancją przed wszelkiemi dążeniami wyzyskania w innym celu rezultatu prac naszych.

Podobne postawienie kwestji, wywoła naturalnie moc obwinień. — Wy obwinieni będziecie o moskiewski centralizm, nam zaś zarzucą zdradę narodowych tradycyj...

Pewni jednak jesteśmy, że wobec wielkości zadań, jakie leżą przed nami, wobec trudności walki, jak nas czeka — obwinienia te pozostaną bez wpływu na nasze wspólne przedsięwzięcia.

Minął już dla nas czas seperatyzmu i tradycyjnych nienawiści... Cel wspólny powinien nas bratnio złączyć na polu walki. Czas i praktyka rozstrzygną o słuszności twierdzeń naszych.

Genewa, 3. listopada 1881.

Grupa b. członków „Równość“; Redakcja „Przedświt“).

WARSZAWIANKA

Śmiało podnieśmy sztandar nasz
wgórę!
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro niczyje...
O!.. bo to sztandar całej ludzkości
To hasło święte, znak zmartwychwstania,
To triumf pracy — sprawiedliwości
To zorza wszystkich ludów zbratania!
Naprzód Warszawo!
Na walkę krwawą,
Świętą a prawą!..
Marsz, marsz, Warszawo!...
Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Zbrodnią w rozkoszy tonąć, jak w
błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu
Lęka się stanąć dziś na szafocie.
Nikt za ideę nie zginie marnie,
Z czasem zwycięży Chrystus Judasza!
Niech święty ogień młodość ogarnie,
Choć wielu padnie — lecz przyszłość
nasza!

Naprzód i t. d.
Hurra! zerwijmy z carów korony,
Gdy ludy dotąd chodzą w cierniowej;
I w krwi zatopmy nadgniłe trony,
Spurpurowione we krwi ludowej!..
Ha! zemsta straszna dzisiejszym katom,
Co wysysają życie miljonów!...
Ha!.. zemsta carom i plutokratom!..
Nadejdzie żniwo przyszłości plonów!..
Naprzód i t. d.

„Proletarjat" a niepodległość

Pięćdziesiąt lat minęło, od chwili gdy na stokach warszawskiej cytadeli zawiśli czterej bojownicy pierwszej, klasowej organizacji robotniczej w Polsce — **„Proletarjat"**.

Ludwikowi Waryńskiemu, wodzowi „Proletarjatowi" i jego towarzyszom klasa robotnicza Polski zawdzięcza rozbudzenie klasowej myśli socjalistycznej, zawdzięcza utworzenie partji robotniczej, wyzwolonej z pod obcych naleciałości i wpływów klasowych burżuazji.

Walka z temi klasowo obcemi wpływami, walka z pozostałościami **szlachetczyzny, które fatalną siłą zaciążyły na części polskich działaczy społecznych** — stanowiła jedną z podstawowych założeń ideologji **„Proletarjatu"**.

Waryński dbał o czystość klasowej linji organizacji robotniczej, stale podkreślał **rozbieżność i sprzeczność** interesów pomiędzy polską burżuazją a polskim robotnikiem i chłopem, ostro występował przeciwko Bol. Limanowskiemu i „Ludowi Polskiemu", który na pierwszem miejscu stawiał żądanie **„samoistnego bytu narodowego w granicach dobrowolnego ciążenia"**.

Występując przeciwko nacjonalizmowi Limanowskiego Waryński podkreślał, że **„proletarjat polski powinien stanąć pod sztandarem rewolucji socjalnej, a zatem międzynarodowej, solidarnie z proletarjatem całego świata"** i pouczał, że **„organizowanie proletarjatu polskiego w imię wyzwolenia narodowego nie może być zadaniem socjalistów"**. Z całą energią i potęgą swego rewolucyjnego temperamentu Waryński udowadniał, że **„co się tyczy ucisku narodowościowego jest on kwestją szczegółu, znajdującą swe rozwiązanie w rozstrzygnięciu ogólnem kwestji socjalnej"**.

W walce z uciskiem klasowym burżuazji polskiej i z caratem, **„Proletarjat"** nie mógł się zdać jedynie na własne swe siły. „Proletarjat" szukał sojuszników. I znalazł ich w rosyjskiej „Narodnej Woli", z którą nietylko zawarł braterstwo broni, ale z którą **stworzyć „jednolitą partję działającą w granicach państwa rosyjskiego, w celu dokonania społecznej rewolucji"**.

Ale jakkolwiek Waryński docenił sprawę chłopską w Polsce i bystrością swego umysłu zaczął pojmować, że tylko wspólna walka chłopa i robotnika przeciwko kapitalizmowi i caratowi przyniesie wsi ziemię i wolność — to jednak nie zdawał sobie sprawy z wagi i znaczenia kwestji **niepodległości Polski**. Waryński nie docenił **niepodległej** Polski, jako czynnika **rewolucjonizującego** ówczesną Europę, nie widział, co stale podkreślali Marks i Engels, — tego potężnego ciosu, jaki może zadać niepodległa Polska „żandarmowi Europy", mongolskiej despotji caratu. Zwalczając i to zupełnie słusznie, socjal-patrjotyzm B. Limanowskiego, podkreślając sojusz polskich rewolucjonistów z rosyjskimi socjalistami — Waryński wpadł w drugą ostateczność. Waryński miał słuszność, gdy z zapałem bronił sprawy współpracy rewolucyjnej polsko-rosyjskiej w walce z caratem, ale nie miał natomiast racji, gdy upatrywał, że rozwój historyczny i ekonomiczny 70—80 lat ubiegłego wieku wytworzył w trzech zaborach taką sytuację, że burżuazja polska „nie dobija się jedności narodowej", zadawala się dobremi interesami z państwami zaborczemi i że taki stan zawsze będzie istniał. W polemice z Limanowskim historja przyznała rację Waryńskiemu. Polska — między innemi — powstała w wyniku **zwycięskiej rewolucji**. Ale Waryński popełnił ten fatalny błąd, że nie ujął zagadnienia wyzwolenia narodowego jako składowej części przewrotu rewolucyjnego, i wogóle machnął ręką na sprawę niepodległości, która **„może być szkodliwa dla interesu proletarjatu polskiego"**. Zemściło się to błędne stanowisko później na ruchu rewolucyjnym. „Proletarjat" przestał istnieć. Zdławiła go skrwawiona ręka carskiej ochrany, ale w sercach polskiego ludu pracującego żyje pamięć o tych pierwszych, co z mozołem torowali u nas drogę socjalizmowi i walce klasowej. Rozsypała się w gruzy potęga caratu, ale w sercach nadal żyje wiara w ideały „proletajatyczyków".

SKONFISKOWANO

Jak ongiś ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w Polsce przeciwstawiała się i gnębiła go reakcja caratu, tak dziś dążeniom do pełnej niepodległości zagraża REAKCJA FASZYZMU.

SKONFISKOWANO

My wobec wojny

„Będzie wojna — nie będzie wojny. Około tych dwóch konkluzyj kręcą się dziś wszystkie dysputy polityczne, a większość naszych polityko-manów twierdząco rozwiązuje tę zagadkę. Ze stanowiska bronionej przez nas sprawy do powiedzenia mamy niewiele — bo, choć cały ciężar wojny na klasy naszej spadnie barki, choć robotniczego ludu krew ją okupi — jej rozwiązanie z losem naszym żadnej dziś nie ma styczności. Powtórzy się stary epizod wiekowej zbrodni, nowa plama krwawa na kartach dziejów przybędzie, lecz ani to nowej nie rozpocznie ery ani krew przelana szczęścia nam nie kupi. Topiąc bratobójcze żelazo w piersiach obcoplemiennych braci, synowie ludu nie wzbogacą się nawet doświadczeniem, a może nawet ci, co powrócą pijani zwycięstwem, po wsiach roznoszą chwałę tyrana, któremu krwią służyli i życiem — za nędzę ojców i hańbę sióstr, sieroctwo dzieci i uciskanej robotniczej klasy. Może szczepić będą nienawiść do obcych narodów, nieświadomi, że i tam nędzę i tam ucisk cierpi robotnik i wieśniak. Tylko więc wrogie i zgubne naszej sprawy skutki sprowadzić może wojna.

W kwestji tej jednak są strony, których milczeniem pominąć nie mamy prawa. Przeszłość w spuściźnie pozostawiła wiele przesądów dzikich, a zawsze przeciw interesowi naszej klasy wymierzonych. Jeden z nich pocieszać ma żyjących, że wytrzebieni ich koledzy miejsca mu przy warsztatach ustępując, konkurencję zmniejszają, a tem podnoszą zarobek.."

Cytaty z „Proletarjatu".

Nr. 2, Warszawa, 1. X. 1883 r.

Walka ludu a „Proletarjat"

Gdy dziś, po pięćdziesięciu latach rozwoju ruchu robotniczego wzrokiem wstecz sięgamy — czynimy to nietylko poto, by należny hołd bohaterom naszej sprawy złożyć — **ale przedewszystkiem, by w spuściźnie „Proletarjatu"** — wskazania, drogowskazy, słuszne hasła **dla współczesności naszej przyjąć.** Nie chcemy w potoku frazesów zatopić tego, co w „Proletarjacie" było istotnem, wartościowem, nie chcemy zaznaczać, **kto w ruchu robotniczym przejął sztandar i dziedzictwo „Proletarjatu" i do naszych czasów utrzymał.**

Dnia 20 października 1883 r. w 3-cim numerze „Proletarjatu", w artykule „My a burżuazja" tak sformułowano podstawowe hasło walki:

„Dyktatura proletarjatu będzie pierwszym aktem przewrotu".

Ta sama myśl, tu i ówdzie przewija się w wystąpieniach proletarjatczyków. Ale uznając hasło dyktatury proletarjatu, jako podstawowe, bynajmniej nie zapominali pierwsi socjaliści rewolucyjni w Polsce o walce przeciwko reakcji ówczesnej, reakcji caratu, o **demokrację**, o wolność. Często również dawali wyraz temu, że w tej walce **przeciwko reakcji proletarjatczycy"** widzą w chłopstwie sojusznika robotników.

W odezwie skierowanej „do pracujących na roli" z dnia 24. czerwca 1883 partja stawia przed masami chłopstwa pracującego sprawę ziemi i powiada:

„Ziemi Wam car nieda. Zamiast niej nakłada coraz to nowe i ciężkie podatki, odbiera wam za nie ostatnie bydlę z obory. Na koronacji wprawdzie „darował" zaległe podatki, ale zato przed koronacją niemal nahajkami wyduszał ostatni grosz z chłopskiej kieszeni...

„W chwili rewolucji my będziemy z Wami: poznacie nas, bo my jedni mówić będziemy:

Ziemia należeć winna do tych, którzy ją orzą. — Fabryki do tych, tkórzy w nich pracują.

Do walki więc stawajcie, a tem prędsze będzie nasze wspólne nad wrogami zwycięstwo!"

W odezwie „Komitetu Robotniczego" partji Socj. Rewol. „Proletarjat" z dnia 1 września 1882 r. czytamy:

„Na polu politycznem dobijać się będziemy jaknajwiększych swobód i z wszelkim rządem, bez względu na jego narodowość walczyć będziemy dopóty, dopóki swobód tych całkowicie nie zdobędziemy. Potępiamy stanowczo brak swobody sumienia, języka, zgromadzeń, stowarzyszeń, słowa i druku — gdyż stawia to wszystko wielkie przeszkody rozwojowi świadomości robotniczej, już to rozbudzając religijno-narodowościowe nienawiści i fanatyzmy, już to uniemożliwiając propagandę i organizację klasową, która jedynie może położyć podwaliny przyszłej organizacji ustroju socjalistycznego.

Polityczne żądania nasze są następujące:

1) **Zupełny samorząd grup politycznych.**
2) **Udział wszystkich w prawodawstwie.**
3) **Wybieralność wszystkich urzędników,**
4) **Zupełna swoboda słowa, druku, zgromadzeń, stowarzyszeń etc.**
5) **całkowite równouprawnienie kobiet.**
6) **całkowite równouprawnienie wyznań i narodowości.**
7) **Międzynarodowa solidarność jako gwarancja powszechnego pokoju.**

Przetłomaczymy teraz te hasła „Proletarjatu" na hasła współczesności. W okresie, gdy reakcją był nie faszyzm, ale carat, gdy naród polski był uciskany, gdy ruch proletarjacki budził się do walki — wtedy pierwsza rewolucyjno-socjalna partja w Polsce wystawiła **szeroki program swobód demokratycznych, w walce przeciw reakcji sojuszu robotniczo-chłopskiego.**

Oczywiście, dalecy jesteśmy od tego, by wszystko, co „Proletarjat" czynił i na tym odcinku uważać za słuszne. Był to pierwszy krzyk dziecka — klasowo uświadomionego — gdy przecięto pępowinę łączącą go z mą „solidarności narodowej" z burżuazją.

Dziś lud walkę podjętą przez proletarjat" — innych dziejowych warunkach, na nowo zaczyna. Jak ongiś reakcji caratu, tak dziś reakcji odradzających się dziś sił średniowiecznych, przeciwstawia sojusz z chłopstwem w walce o zgromadzenie demokratyczne przedstawicieli ludu, które ustali ten ustrój, który interesom ludu odpowiadać będzie.

Proletarjat „zestarzał się" o 50 lat — ale „odmłodniał" o wielkie zwycięstwo swoich ideałów. Dziś w wielu krajach urzeczywistnił swą jedność i prowadzi szeroki front ludowy do walki przeciwko faszyzmowi.

Nie brak i dziś takich, co w imię patrjotyzmu, reformizmu, w imię zakłamanych haseł „hura — rrrewolucjonizmu" — a właściwie tchórzostwa pragną front ludu na czele ze zjednoczoną klasą robotniczą złamać.

Ale tym wszystkim — od podszywania się pod spadek „Proletarjatu" — wara."

My i burżuazja

„Przy szklance wonnej mokka, lub złocistego węgrzyna wielcy tego świata, a nasi panowie, rozprawiać zwykli o „podłym motłochu", o „ulicy", która się dziś panoszy i im zarywa spokój. Bo też źle dziać się poczyna — „ludek" nie słucha, a robotnik hardy, za obelgę płaci, siebie człowiekiem nazywa i śmie mówić, że jest wyzyskiwany, że na kapitalistów pracuje! To wszystko rezultat podszeptów złych ludzi, co czyhają na dobro narodu. Kiedyś, w innych krajach i u nas potrosze — gdy trza było walczyć za panów, zdobywać dla nich potęgę, czy to kosztem królewskiej, czy też innej klasy, „motłoch" był dobry, bo słuchał, za obietnice lał krew, niósł życie, zwyciężał i wracał do jarzma. Tak on trzy razy we Francji budował rzeczpolitą, a **każda po swem** utrwaleniu kartaczami zmiatała ulice z „podłego motłochu", co śmiał domagać się chleba i pracy i ginął z okrzykiem „żyć pracując, lub zginąć walcząc". Tak on odbudował Włochy, oswobodził Hiszpanję, odwojował niezależność Stanów Zjednoczonych Ameryki, dał konstytucję Austrji i Prusom — i trzy razy u nas porywał za kosę, by panom swym przywrócić utraconą władzę. I sił mu nie zabrakło, krwi starczyło, choć nią hojnie szafowali zwalczani wrogowie i wczorajsi sprzymierzeńcy — przywódcy, ludu kaci i rzecznicy jego. Cóż zyskał lud od tej krwawej wiekowej kąpieli? Nic? O nie! Zyskał świadomość poczucia siły.."

Cytaty z „Proletarjatu".
Nr. 3. Warszawa, 20. X. 1883 r.

Rozwój przemysłu w okresie „Proletarjatu”

Rozwój kapitalizmu w Kongresówce wkroczył w latach 70-tych na tory produkcji wielkoprzemysłowej. Produkcja poszła w trzech kierunkach: włókienniczym, metalurgicznym, węglowym.

Pierwszy rozwinął się przemysł włókienniczy. Skoncentrował się on głównie w okręgu łódzkim: Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Ostrowie, Aleksandrowie i t. d. Nieco później powstały ośrodki włókiennicze w Żyrardowie, Zawierciu i Sosnowcu. W pierwszym okresie swego rozwoju wyrabiał on głównie materiały wełniane, lecz w rezultacie obostrzeń celnych między Kongresówką a Rosją przerzucił się przemysł na panującą dotychczas bawełnę.

Największymi ośrodkami w Łodzi były wówczas: 1) fabryka Geyera, 2) przędzalnia Grohmana, 3) przędzalnia Laudana, 4) fabryka Petersa, 5) fabryka Szajblera, fabryki Poznańskiego Heinzla, Kunitzera i t. d. Z innych miejscowości należy wymienić: Krusze i Ender w Pabjanicach, Ditla w Sosnowcu, Girarde'a w Żyrardowie, Pelcer i Mosse w Częstochowie.

W latach 80-tych następuje bardzo znaczna koncentracja kapitału. W roku 1871 było — 10.499 fabryk bawełnianych, w roku 1880 — 3,881, w roku 1890 — 163 fabryk, a w roku 1895 już tylko 75 fabryk. W tym ostatnim roku jedna fabryka zatrudniała przeciętnie — 570 robotników.

Powyższe dane nie mogą być zbyt ścisłe, charakteryzują one jednakowóż proces gorączkowej koncentracji.

Przemysł metalurgiczny rozwinął się w Kongresówce nieco później od włókienniczego. Powstał on pierwotnie w okręgu radomsko-kieleckim, potem przeniosło się jego centrum do okręgu Sosnowiecko-Dąbrowskiego, jako okręgu posiadającego węgiel do wielkich pieców. Tu też skoncentrowało się hutnictwo, fabryki metalowo-przetwórcze powstały głównie w Warszawie.

Największem przedsiębiorstwem od roku 1876 była Huta Bankowa, zatrudniająca ponad 3300 robotników. Za nią możemy wymienić Zakład Fitznera i Gampera, hutę Katarzyna, walcownię rur Hulczyńskiego, hutę Aleksander. W tym samym czasie powstała fabryka „Puszkin“ w Sielcach i huta „Poremba“ pod Zawierciem. Z dawnej fabryki Klimkowskiej powstały w roku 1885 Zakłady ostrowieckie. Z niewielkiej fabryki Ewansa, założonej w roku 1818 powstała w roku 1873 fabryka odlewów Lilpop, Rau i Löwenstein.

Koncentracja i w tej gałęzi przemysłu była bardzo pokaźna. Całą niemal produkcję żelaza dawały w Kongresówce trzy zakłady posiadające 6 wielkich pieców, mianowicie: huta Bankowa, huta Katarzyna i Zakłady Ostrowieckie.

Wydobywanie węgla kamiennego przyjęło intensywny charakter między 1876 a 1880 rokiem. W ciągu 10 lat powstało w Zagłębiu 13 przedsiębiorstw posiadających 18 kopalń. Z tego 11 należało do 6-ciu przedsiębiorstw większych:

1) T-wo Renard; kopalnie: Renard i Andrzej
2) T-wo Sosnowieckie; kopalnie: Grzegorz, Mortimer, Wiktor
3) T-wo Francusko-włoskie; kopalnie: Paryż, Koszelew
4) T-wo Saturn; kopalnia Saturn
5) T-wo Czeladź; kopalnia Michał
6) T-wo Warszawskie; kopalnie: Kazimierz i Feliks.

Wymienione towarzystwa wydobywały 92 proc. węgla Zagłębia Dąbrowskiego. Największa z pozostałych była kopalnia „Flora“ — reszta kopalnie drobne.

Równocześnie w ślad za temi trzema gałęziami rozwinął się w okręgu przemysł drzewny, budowlany, drukarski, garbarski, spożywczy. Rękodzieło także zaczęło w ogólnym bilansie zajmować znaczne miejsce. Również i rolnictwo przekształca się w owym czasie w kapitalistycznym duchu. Obszarnicy, stosując nadal feodalny wyzysk przechodzą zasadniczo na tory gospodarki kapitalistycznej. Na wsi rozwija się przemysł rolny (gorzelnie, cukrownie, maślarnie młyny i t. d.)

Wraz z rozwojem wielko-kapitalistycznych form produkcji — powstaje i stopniowo formuje się polski proletarjat wielko-przemysłowy. Według niepełnych, oficjalnych statystyk w roku 1880 było 120.765 robotników, w roku 1883 — 153.359.

Robotnicy zmuszeni byli pracować 12 i więcej godzin dziennie, jedynie w warszawskim przemyśle metalowym istniał 10 i pół godzinny dzień pracy. Urządzeń ochrony życia i zdrowia nie było żadnych, sale fabryczne urągały najelementarniejszym wymaganiom hygjeny. Szeroko była gorzej opłacana płaca kobiet i dzieci, o ubezpieczeniach państw. nie było mowy.

W roku 1868—69 średni dzienny zarobek wynosił 34—40 kp. W roku 1895 robotnicy zatrudnieni w tkalniach bawełny, zarabiali od 2 do 3 rubli tygodniowo. Tkacz zarabiał 4—7 rubli, przędzalnik 8,50—8 rubli tygodniowo.

Najbardziej wykwalifikowany tkacz w fabryce Szajblera w Łodzi zarabiał za 79 godzin pracy tygodniowo 8.50 r. W metalurgji zarobki wynosiły od 45 kopiejek dziennie (stalownia Huta Bankowa). Średni dzienny zarobek w tejże hucie wynosił 78 kopiejek (roboty ziemne) do 2 rb. 21 k. (walcownia drobnych gatunków.

W górnictwie przeciętny zarobek na dole wynosił 84 kopiejki dziennie, na powierzchni 57 kop.

Warunki płacy i pracy. widać więc, były bardzo opłakane. Okres szybkiego rozkwitu przemysłu i nagromadzania się miljonowych kapitałów był zarazem okresem niczem nieskrępowanego rabunku i wyzysku klasy robotniczej.

W. T.

Hitler rządzi trzy lata

Wbrew dotychczasowym zwyczajom Niemcy obchodziły **skromnie i pocichutku** trzecią rocznicę objęcia władzy przez Hitlera. Owa skromność tem więcej rzucała się w oczy, że równocześnie prasa zagraniczna **nie bez racji poświęciła rocznicy wiele miejsca**. Wszak sam Hitler w odezwie z 1 lutego 1933 wołał:

„Narodzie niemiecki! Zostaw nam czasokres 4-ch lat a potem nas sądź i wyrokuj!

Wprawdzie upłynęły dopiero 3 lata i hitleryzm wkroczył w czwarty rok swego **panowania nad narodem niemieckim**, ale już z dotychczasowych osiągnięć można wnioskować, jaki zapadłby wyrok w roku 1937, gdyby Hitler naprawdę na swego sędziego powołał naród niemiecki. **Klasa robotnicza, stanowiąca znakomitą większość narodu niemieckiego, głosowałaby murowanie za karą śmierci na hitleryzm.**

Bo cóż dał hitleryzm proletarjatowi w ciągu trzech lat rządzenia? Który z punktów swego okrzyczanego programu gospdarczo-społecznego urzeczywistnił? Czy może uspołecznił banki, kopalnie, huty i wielkie fabryki? Czy rozdał ziemię junkierską między chłopów, albo zlikwido-

wał dorgą zatrudnienia zarobkowego masy bezrobotne? A może **„złamał niewolę procentwą"**, lub nadał realną treść zasadzie: **„korzyść wspólna przed korzyścią własną?"**

Na żadne z tych pytań, choćby najgorętszy zwolennik narodowego socjalizmu, nie mógłby odpowiedzieć twierdząco, ponieważ niemiecka rzeczywistość, ba nawet hitlerowska statystyka, o której kiedyś Göbbels wyraził się, że

„MUSI WZBUDZAC ZACHWYT"

poucza nas o katastrofalnem położeniu klasy pracującej w Niemczech. Faktem jest, że w ciągu trzech lat Hitler pozaciągał długów na sumę **20 miljardów marek, które utonęły w sakwach fabrykantów broni, a które spłacić muszą ludzie pracy.** Również jest prawdą, że pokrycie waluty niemieckiej **doprowadzono do zera** a wskutek tego wartość marki spadła z 2,13 zł. na 1,40 zł. Katastrofalnie także przedstawia się sytuacja eksportowa. Dotkliwy zwłaszcza cios zaadli bolszewicy hitlerowskiemu eksportowi przez wstrzymanie zamówień. **Dlatego komicznie wygląda, gdy hitlerowcy z jednej strony piorunują na bolszewików, z drugiej zaś rząd niemiecki prawie na klęczkach naprasza się władzy sowieckiej z kredytem miljarda złotych, byleby bolszewicy znowu kupowali w Niemczech maszyny i fabrykaty.** Jednem słowem stan finansowy III. Rzeszy jest taki, że obecnie hitlerowcy nie usiłują już dłużej zaprzeczać, iż nie mogą płacić za prowadzane towary konsumpcyjne. Następstwem tego jest dotkliwy brak artykułów pierwszej potrzeby i drożyzna. Oto mamy niemiecką rzeczywistość na odcinku ogólnopaństwowej gospodarki.

KAPITAŁ WIE, ZA CO CHWALI HITLERA.

Odmiennie kształtują się klasowe stosunki gospodarcze. Już przy pobieżnem zapoznaniu się z cyframi i głosami prasy możemy przekonać się, że władza hitlerowska inaczej ustosunkowała się do **świata kapitalistycznego a inaczej do klasy robotniczej.** Kapitaliści zyskali ogromnie dużo za czasów Hitlera. Nietylko uratował ich przed władzą robotniczo-chłopską, ale wkutek swej polityki imperjalistycznej dał klasom posiadającym, szczególnie przemysłowi wojennemu, możność osiągnięcia olbrzymich zysków. Wszyscy jednogłośnie wypowiadają się co do tego, że produkcja przemysłowa wzrosła za czasów Hitlera, osiągając prawie poziom przedkryzysowy (1928 = 100. 1934 = 95). Ale

„główneml, jeżeli nie wyłącznemi czynnikami tego ożywienia są: dozbrojenie i wielkie roboty publiczne" („Gazeta Polska" 1. I. 36).

Jeszcze konkretniej o tej sprawie wyraża się „Kurjer Poranny" z 15. XI. 35. Czytamy tam:

„Mamy wzrost produkcji dóbr inwestycyjnych (cement, stal, żelazo, maszyny etc.) natomiast linja produkcji dóbr konsumpcyjnych (spożycie, obuwie, towary włókiennicze, papier, tytoń) wykazują lekką tendencję spadkową".

Wniosek zatem prosty: **w Niemczech jest coraz więcej karabinów, armat, tanków, aeroplanów, okrętów wojennych, gozów, szos samochodowych, koszar itd. ale coraz mniej chleba, masła, cukru, kartofli, mięsa, tytoniu, obuwia, ubrań itp.**

O korzyściach niemieckich kapitalistów, zdobytych pod rządami Hitlera świadczy najlepiej gwałtowny wzrost wartości akcyj **zwłaszcza przemysłu wojennego i przemysłu, związanego z przemysłem wojennym.** Podobnie kolosalnie podniosły się ich zyski. Jeszcze nie ogłoszono bilansów za rok 1935, ale już rok 1934 wykazał poważny wzrost zysków kapitalistycznych:

	1932	1934
	(w milj. marek)	
Krupp-Werke	108	177
Mitteldeutsche Stahlwerke	22	34
I. G. Farbenindustrie	476	565
A. E. G.	79	106
Oppel-werke	26	83

Również znacznie podniosły się dochody zarządów spółek przemysłowych. Np. pobory zarządów w poniższych przedsiębiorstwach wzrosły:

	1933-34	1934-35
Bevey-Berlin	106.220	220.560
Klöchner-Konzern	117.000	255.000
Hösch-Konzern	—	464.527
Hoffnungshütte	516.495	1 088.868

Na tem nie kończy się lista korzyści kapitalistycznych, bowiem na to konto też trzeba zaliczyć **obniżenie podatków.** Przykładowo podajemy, że cementowania w Heidelbergu mimo wzrostu obrotów (a więc zysków) z 6.919 tysięcy mk. w roku 1931 na 11.257 tysięcy mk. w roku 1934, zapłaciła podatków 1,334.000 mk. (w roku 1931 — 1,820.000 mk.). Podobnie Koncern „Peschla" zapłacił w 1931 roku 4.247 tysięcy mk. podatków od obrotu 18.589 tysięcy mk., zaś za rok 1934 Hitler zapłacić kazał tylko 2.566 tysięcy mk., chociaż obroty wynosiły 25.251 tysięcy mk.

Nie dziwota więc, że klasy posiadające w Niemczech są **entuzjastycznymi zwolennikami narodowego socjalizmu i o taki „socjalizm"** kapitaliści będą walczyć do upadłego.

WŚRÓD ROBOTNIKÓW NIEMIECKICH NĘDZA.

Wręcz odwrotnie ukształtowały się gospodarcze warunki dla robotników niemieckich. Ci odrazu przekonali się na własnej skórze, że **„hitleryzm, to kapitalizm plus mord".**

Wprawdzie w Niemczech liczba bezrobotnych rzeczywiście obniżyła się z 6 miljonów na około 3 miljony, więc o połowę, lecz entuzjazm nasz wnet zblednie, gdy dowiemy się, w jaki sposób tego „cudu" dokonano. Otóż stworzono przedewszystkiem instytucję t. zw. „Arbeitsdienst", w której pracuje przymusowo za flaps i 50 fenigów 750.000 młodych robotników, a zarazem **trenuja** się do **wojny narazie z łopatami na ramieniu.** Następnie Hitler zwolnił z pracy wszystkie mężatki w liczbie blisko miljona osób. Powiększono także bojówki partyjne a wreszcie od 16 marca 1934 armję ze 100.000 żołnierzy na 600.000. Do tego dodać trzeba 100 tysięcy znajdujących się w obozach koncentracyjnych. Dopiero reszta z owych trzech miljonów bezrobotnych została wciągnięta do procesu produkcji, ale za takiem wynagrodzeniem, że

„dochody wielu nowozatrudnionych prawie nie wykraczają ponad to, co otrzymywali oni przedtem jako bezrobotni w formie zasiłku. Ostatnie badania wykazały, że 54% ludności zarobkującej posiada zarobek brutto (bez potrąceń) wynoszący do 24 mk. tygodniowo, przyczem należy pamiętać, że w międzyczasie koszty utrzymania znacznie wzrosły" (Il. Kurj. Codz. z 1. 6. 35).

Jeżeli zyski kapitalistyczne za Hitlera ogromnie wzrosły, to coś wręcz przeciwnego jest z płacami robotniczemi i finansami pracowniczemi. Hitlerowska statystyka podaje, że wypłacono robotnikom i pracownikom

w r. 1929 — 11,8 miljardów marek
w r. 1934 — 7,5 miljardów marek.

Ponadto niższe płace obciążono różnemi potrąceniami, których nie było dawniej. Wielkie sumy pożera osławiona **„Winterhilfe". Dosłownie ściąga się z robotnika portki, oraz wysokie opłaty pieniężne,** przyczem jest w Niemczech publiczną tajemnicą, że fundusze, uzyskane na „Pomoc zimową" **nie oddaje się bezrobotnym, ale przeznaczą na fundusz zbrojeniowy.**

RODZI SIĘ BUNT ROBOTNICZY.

I oto w masach proletarjackich rodzi się rozgoryczenie i niezadowolenie. „Kurjer Poranny" powiada, że chociaż

„niełatwe do ustalenia są nastroje, panujące w klasie robotniczej — niemniej wszakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż organizacja dr. Ley'a „Arbeitsdienst“ nie jest maszyną, funkcjonującą bez tarć“.

Do podobnego wniosku doszedł korespondent angielskiego pisma „Manchester Gwardian“. Według niego:

„Mówcy Arbeitsfrontu“ są na zgromadzeniach ostro krytykowani“. — „Nastrój w Niemczech jest coraz bardziej ponury. Coraz większa liczba robotników jest przeświadczona, że nastąpi generalny obrachunek a zorganizowany atak klasy robotniczej już w krótkim czasie będzie możliwy“.

Również p. Smogorzewski — ten hitlerowski agent na Polskę — na łamach „Gazety Polskiej“ (23. VII. 35) daje wyraz swemu zakłopotaniu, z powodu zaniku w masach entuzjazmu do osoby Hitlera. Np. pisze on, że

„masy przyjęły odzyskanie suwerenności niemieckiej (tj. prawa zbrojenia się) raczej obojętnie a może nawet z pewnym niepokojem, ileże sprości ludzie łacno wszelkie zbrojenia z niebezpieczeństwem wojny łączą... Wiedzą o tem masy i wobec tego nie można twierdzić, aby ostatnie miesiące przysporzyły ustrojowi entuzjastów w kołach robotniczych, rzemieślniczych i inteligenckich“.

W obecnej fazie nie wystarczy już mówić tylko o niezadowoleniu w Niemczech. Rośnie wyraźny opór mas. Zanotowano szereg strajków. Na targach i przed sklepami demonstrują kobiety przeciw drożyźnie. Na tem tle doszło nawet **do starć z policją**. Zaprzestano prawie zupełnie hitlerowskiego sposobu pozdrawiania. Równolegle mężnieje zorganizowany ruch nielegalny.

HITLEROWCY ZMIENIAJĄ TAKTYKĘ.

Z obawy rzed przyszłością, hitleryzm odmienił metody agitacyjne. Mówcy ostrożnie przygotowują masy na nadejście jeszcze gorszych czasów. Przemysłowiec Klöchner wyraził się w Duisburgu, że

„wcześniej, czy później nastąpi zmiana na gorsze (zbrojenia są na ukończeniu). Koleje już obecnie ograniczyły bieżące zamówienia. Prace przy wznoszeniu budowli... (koszar) zbliżają się ku końcowi. Dlatego barometr stanu zatrudnienia jest niepewny“.

Inny przywódca, p. Köhler, na zgromadzeniu w Essen oświadczył wręcz, że

„państwo narodowo - socjalistyczne nie przyjmuje na siebie żadnych gwarancyj za konjunkturę“ a „dla kogo powietrze jest zbyt ostre (czyli jest niezadowolony) ten może swobodnie ustąpić“. (np. powiesić się).

Wobec gwałtownie wzrastającego niezadowolenia mas, hitlerowska „Fränkische Tagesztg.“ radzi z wrodzoną hitleryzmowi brutalnością, zastosować taką oto receptę:

„Kto oponuje dostanie po mordzie! Im częściej się będzie biło, tem lepiej wszystko funkcjonuje. Jest to stara, wypróbowana recepta podoficerska, która wciąż jeszcze daje dobre skutki“.

I hitlerowcy biją robotników w mordę a prócz tego stosują jeszcze inne środki. Czasopismo „Rundschau“ obliczyło, że w III. Rzeszy w ciągu 2-ch lat stracono lub zabito 4870 przeciwników, skazano 20.883 osób na ogółem 39.000 lat, wykonano 60 wyroków śmierci katowskim toporem, przyczem ucinano głowy nawet kobietom.

Ale rośnie głucha nienawiść do hitleryzmu i jego oberwodza. Dlatego właśnie trzecią rocznicę obchodzono w Niemczech pianissimo. Zbliża się 4 rok rządów. Lud niemiecki, mimo teroru będzie sędzią i ogłosi surowy wyrok.

Jan Kawalec.

ENDECJA a biedota żydowska

„Bombiarze“ endeccy podnoszą głowę. W Opocznie, Przytyku i dziesiątkach innych miasteczek bojówki endeckie organizują napady na żydów, usiłując **do tej akcji wciągnąć za wszelką cenę chłopa i robotnika**. Łykom endeckim z poznańskiej „Samoobrony Narodowej“ marzy się nawet „Dzień odżydzenia Polski“, oczywiście z pogromową ruchawką.

W kraju ciężko i źle. Armja bezrobotnych jest olbrzymia. Dekrety podatkowe robotnikom z kieszeni odjęły a nie dodały. Niezadowolenie nie daje się już więcej zagadać. Pisze o tem nawet prasa sanacyjna i mówią dziesiątki strejków. **Każdy czuje, że tak dłużej trwać nie może, iż musi się to odmienić radykalnie.** W tym właśnie czasie, gdy w ruchu robotniczym słowo jedność staje się ciałem, **gdy chłopi i urzędnicy na kongresach mówią o wspólnej walce z klasą robotniczą przeciwko kapitałowi** zarówno polskiemu, niemieckiemu jak i żydowskiemu, w tymże czasie endeckie bojówki rozpętywują w kraju hecę pogromową.

„WSZYTKIEMU WINNI SĄ ŻYDZI“.

Źle się dzieje na wsi. Chłop przymiera głodem na przednówku, korzec żyta sprzedaje po 11—12 zł., gniotą go podatki państwowe — **wina w tem żydów!**

Dorasta na wsi młodzież bez pracy, marnują się miljony rąk chłopskich i robotniczych, przeklinając swych rodzicieli i cały świat — **wina w tem żydów!**

Rzemieślnikowi polskiemu odbiera pracę żyd! Z polskim handlarzem konkuruje żyd! Robotników polskich eksploatuje fabrykant — żyd! Gdziebyś się nie obrócił, dokądbyś nie spojrzał, wszędzie uwija się **kabłąkowata postać w chałacie, z haczykowatym nosem i długich pejsach, która „wysysa ostatnią kroplę krwi“** z umęczonego polaka. Tak wygląda „dzieło zniszczenia“.

Przytoczyliśmy tę litanię „grzechów“, jakiemi endecy obarczają 3 miljony żydów w Polsce, bo każdy robotnik i chłop powinien przyjrzeć się z bliska tej endeckiej „ideologji“.

NIEMA SOLIDARNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Endecy stale prawią o „żydowskiej solidarności“. „Trzymajmy się jak żydzi“ — oto ich ulubione powiedzonko. Ale to jest ordynarne oszustwo endeckie. Wśród żydów są robotnicy, rzemieślnicy i drobni handlarze, których **cały „interes“ można nabyć za kilkadziesiąt złotych;** są też wśród nich i fabrykanci, kapitaliści i wielcy kupcy, **wyzyskujący tak samo swoich pobratymców, jak i polaków, niemców lub ukraińców.** Pomiędzy żydowskim proletarjatem a żydowską burżuazją toczy się taka sama nieubłagana walka klasowa, co i wśród innych narodów. Legenda o „żydowskiej solidarności“ niknie wobec faktu istnienia żydowskich organizacyj robotniczych, które na swym sztandarze wypisały hasło: **„precz z solidarnością narodową, niech żyje walka z burżuazją żydowską!“** W walkach polskich robotników z uciskiem i wyzyskiem znajdują się też żydowscy robotnicy.

żydowscy krawcy, szewcy lu fryzjerzy. W rewolucji 1905 r., która napawała strachem zarówno endecję, jak i żydowską burżuazję, **szedł żydowski robotnik obok polskiego i rosyjskiego.** Gdzie to więc owa „solidarność żydowska?".

Ale skoro mówimy o solidarności, **to możeby tak panowie endecy raczyli sobie przypomnieć „ugodę" ich członka p. Grabskiego z żydowską burżuazją za rządów hjeno-piastowych? Nie zawadziłoby również pamiętać o tych dziesiątkach wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw i fabryk, będących w niepodzielnem władaniu polsko-żydowskiego kapitału, a w których niejednym akcjonarjuszem jest endek.**

Polska i żydowska burżuazja, pomimo **konkurencyjnej walki, nieraz porozumiewały się między sobą i ubijały targ na skórze polskiego i żydowskiego robotnika.** Klasa robotnicza w Polsce przeciwstawia zakłamanym hasłom endeckim o „masońsko-żydowskiem panowaniu" własną, **proletarjacką solidarność wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych.**

CZY ŻYDZI ODBIERAJĄ PRACĘ POLAKOM?

A teraz inny argument endecki. Żydzi rzekomo odbierają prace polakom, bo trudnią się handlem. Wyrugujmy żydów i niech polacy wezmą się do handlu. Podobnie uczynimy w rzemiośle i będzie po bezrobociu. Tak endecy przyzwyczaili rozumować przeciętnego i otumanionego robotnika. Czy zatem wypędzenie żydów z Niemiec, wyrugowanie ich z wolnych zawodów zapobiegło tam bezrobociu? Czy mimo, że fabryki pracują tam na dwie zmiany na potrzeby wojska, czy mimo to w kraju Hitlera, na którego dzieło nasi endecy spoglądają „jak na święty obraz, niema obecnie **prawie 3 milj. bezrobotnych niemców?**

Przecież pojętny człowiek wie, że nie można do handlu i rzemiosła napchać „zbędnych" chłopów i robotników. Coby kapitalistyczna Polska zrobiła z tak wielkim aparatem handlowym, kiedy nawet istniejący jest na polską rzeczywistość zbyt kosztowny. **Rozwój gospodarczy kraju może iść tylko po linji jaknajwiększego wykorzystania i rozwinięcia produkcji przemysłowej, kopalń, hut i fabryk, a w tych wszystkich przedsiębiorstwach niema dosłownie ani jednego żyda robotnika.** Produkcja się kurczy, bo fabryki są w rękach kapitalistów, którzy dbają o zysk, a nie o pracę dla wszystkich ludzi i o zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. **Przeszkodą więc do dostania pracy są nie robotnicy żydowscy, którzy również cierpią z powodu kryzysu, lecz ustrój kapitalistyczny.**

LEGENDY O BOGACTWACH ŻYDOWSKICH.

Również bezkrytyczna jest trzecia legenda endecka o niezmierzonych bogactwach wszystkich żydów, którzy jakoby tworzą „złotą międzynardówkę" i trzęsą światem. **Istnieje burżuazja żydowska, w której safesach i kasach ogniotrwałych jest to samo złoto, co i w safesach endeków.** Ale dlaczego endeccy redaktorzy tak dobrze znają zawartość żydowskich kas, świetnie orjentują się w ich interesach, a **„na śmierć zapominają" o własnych, rodzimych, polskich kapitalistach, o polskich magnackich fortunach.**

Dla zobrazowania rzeczywistego położenia mas żydowskich — żydowskiego drobnego kupca, handlarza ulicznego i robotnika a nie żydowskiej burżuazji — przytaczamy kilka danych statystycznych z ostatniego czasu. W Łodzi 70.000 żydów musiało się uciec do gminy żydowskiej, czyli korzystać z filantropji. We Lwowie i Wilnie liczba żydów, proszących o pomoc, kartofle i inną żywność dosięgła niesłychanej cyfry, bo 50% całej ludności żydowskiej. **W całej Polsce od 30 do 40 proc. ludności żydowskiej musi korzystać z pomocy towarzystw filantropijnych.** Przed wojną w carskiej Rosji takich „potrzebujących" żydów było tylko 20% (wg. obliczeń A. Sudarskiego).

W rzemiośle 150.000 rodzin rzemieślniczych (450.000 ludzi) **prowadzi nędzny żywot, graniczący z głodem.** W warsztatach rzemieślniczych (poza Warszawą) pracowało w 1929 r. przeciętnie 2 do 3 czeladników a w 1932 już nie więcej jak 0.5 czeladnika. **Bezrobocie swemi mackami sięgnęło także głęboko w masy żydowskie.**

WZROST KUPIECTWA NIEŻYDOWSKIEGO.

Od 1921 r. notujemy stały wzrost kupiectwa nieżydowskiego w całym całym kraju. Dla przykładu bierzemy Warszawę. Według ostatnich obliczeń (1935) na ogólną liczbę kupców, żydów było 54%, natomiast 46% stanowili polacy. Z tego największa liczba żydowskich kupców zaliczała się do niższych kategoryj. Na 209 przedsiębiorstw I kategorji było 156 nieżydowskich, a tylko 53 żydowskich. Te dane wskazują, skąd kiełkuje agitacja antysemicka i jaka warstwa jest najbardziej zainteresowana w jej rozszerzeniu na cały kraj. **Antysemityzm rodzi się jako narzędzie konkurencyjne między kupcami polskimi i żydowskimi.** Ale w tem nie wyczerpuje się jego istota. Poczęty z walki konkurencyjnej spełnia zadania znacznie przerastające tę ciasną walkę dwu kramikarzy. Antysemityzm staje się kierunkiem przeciw **ideologji klasowej proletarjatu międzynarodowego, przeciw poczuciu solidarności wszystkich uciśnionych.**

U nas w Polsce antysemityzm odgrywa jeszcze pewną specyficzną rolę. Mówi się, że many za dużo ludności, że nasza płodność jest wielka a nadmiaru tej ludności nie mamy gdzie podziać. Mussolini „zbyteczną" ludność posłał do czarnej Afryki, by zdobywali Abisynję. Japonja swą „nadwyżkę wysyła do Chin na zagarnięcie Mandżurji, Mongolji Zewnętrznej, na zaatakowanie sowieckiej Syberji. Polska nie ma takiego frontu, na któryby mogła wysłać swą „zbędną" ludność. W jego braku **endecja tworzy front wewnętrzny,** na który wysyła zwolenników do walki z żydami, obiecując złote góry po ich wypędzeniu. Ale ten wewnętrzny front **przecina i krzyżuje front robotniczy, do którego przyłącza się chłopstwo i drobnomieszczaństwo.** Antysemityzm i endecka „ideolgja" reprezentują niebezpieczeństwo dla całej klasy pracującej, nabierającej znów w ostatnich czasach rozpędu i gotującej się do wielkich wydarzeń. **Dlatego proletarjat polski musi tą zarazę antysemicką jaknajenergiczniej zwalczać, nietylko dlatego, że jego obowiązkiem jest przeciwstawiać się wszelkiemu uciskowi narodowościowemu, ale dlatego także, że antysemityzm w rękach kach całej burżuazji jest bronią przeciw proletarjatowi.** Czyniąc z kwestji żydowskiej **„pępek świata",** burżuazja i faszyzm polski wszelakich odcieni pragnie **odprowadzić walkę klasową do brudnego zgniłego rynsztoka walki narodowościowej. Nie klasa przeciw klasie, ale naród przeciw narodowi** — oto hasło burżuazji.

Dlatego walka z „czarnosecinną" endecją jest walką klasową i nie może być oddzielona od walki z sanacją, która przychylnem okiem patrzy na antysemickie wybryki. Na odcinku walki narodowościowej endecja i sanacja coraz częściej znajdują wspólny język, czego najlepszym dowodem jest stanowisko sanacyjnych rektorów wyższych uczelni do sprawy ław żydowskich i ostatni projekt posłanki Prystorowej o uboju rytualnym. Ze względów od nas niezależnych, nie będziemy już pisać o **próbach zmuszania zjednoczonych związków zawodowych do podzielenia się na związki polskie i żydowskie.**

A. Kratka.

Po ogłoszeniu amnestji

Uporczywa kampanja za uwolnieniem więźniów politycznych spowodowała ostatecznie ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego do zmiany nieprzejednanego dotychczas stanowiska na rzecz amestji. Początkowo długoletnią agitację za uwolnieniem więźniów politycznych prowadzili samotnie komuniści. Gdy jednak kilku więźniów brzeskich osadzono za kratami, z powodu uprawomocnienia się wyroków, do akcji przyłączyła się także P.P.S. i Stronnictwo Ludowe. Wreszcie — juz w ostatnich miesiącach — agitację za amnestją wzmocniły czynniejszemi wystąpieniami szerokie koła inteligenckie i drobnomieszczańskie. Możemy zatem mówić, że masy pracujące wywalczyły amnestję dla tych, którzy za przekonanie znaleźli się poza murami więziennemi.

Jednakowoż zbyt wielka jest rozpiętość między tem, czego żądały masy a tem co dała ogłoszona amnestja i dlatego nie mogło zaistnieć w masach poczucie zadowolenia. Amnestja jest tylko częściowa. P. Michałowski zapewniał, że mury więzienne opuści 30.000 osób, gdy w rzeczywistości zwolniono tylko 17.000. Więzienia zatem są nadal przepełnione. Jest dalszy jeszcze powód do niezadowolenia. Oto amnestja darowała, względnie zredukowała wyłącznie niższe kary, pozostawiając otwartą kwestję kar wieloletnich. A przecież sumienie każdemu dyktuje, że amnestją winni być objęci także ci, którzy za swe przekonania ideowe mają marnieć za kratami przez kilka, czy kilkanaście lat, niejeden zaś nawet przez całe życie.

To też nie zdziwiliśmy się wcale, gdy po ogłoszeniu amnestji podniosły się krytyczne głosy, nawołujące społeczeństwo do dalszej kampanji na rzecz zupełnego uwolnienia więźniów politycznych. Również doskonale pojmujemy postulat likwidacji obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, oraz postulat o wycofanie zarządzenia ministra p. Michałowskiego, zrównywującego więźniów politycznych z kryminalistami. Przecież nie chodzi nikomu o stworzenie ze skazańców politycznych jakiejś arystokracji więziennej, poniewar tak samo kryminalni są ofiarami ustroju kapitalistycznego, ale rozróżnienie między więźniami uważa się za naturalny obowiązek, którego przestrzegały nawet rządy carskie.

SPRAWA WYROKÓW UNIEWINNIAJCĄCYCH.

Kiedy mówimy już o więziennictwie polskiem, trzeba dotknąć jeszcze innego problemu na który w dotychczasowej dyskusji nikt nie zwrócił uwagi. Mamy na myśli sprawę wyroków uniewinniających Wprawdzie „Kurjer Poranny" (19. I. 35) napomknął o tem, że

„nie wolno młodzieży lekkomyślnie ciągać po więzieniach i ławach oskarżonych pod zarzutem działalności antypaństwowej, jeżeli nie ma murowanych dowodów".

jednak to zdanie wypowiedziano mimochodem. Tymczasem **problem wyroków uniewinniających jest problemem palącym i nie można go zbywać okolicznościową uwagą.**

O co chodzi? Chodzi o to, że w roku 1933 (według Małego Rocznika Statystycznego) odpowiadało przed sądami 907,181 osób, przyczem ogłoszono wyroków:

a) zasądzających . . 642,691
b) uniewinniających . 264,490

Zatem stosunek wynosi, jak 100:41, inaczej na **każde dwie osoby skazane przypada jedna uniewinniona, która niejednokrotnie, a podejrzana o przestępstwo polityczne z reguły, siedziała wiele miesięcy w więzieniu śledczem.** Czy może podane cyfry świadczą o wyjątkowej łagodności lub pobłażliwości sędziów polskich? Nie próbujemy na ten temat wszczynać dyskusji ze znanych przyczyn. Utrzymujemy natomiast, że niezmiernie wysoki odsetek wyroków uniewinniających jest **dowodem ogromnego szwankowania aparatu śledczego, dostarczającego materjału dowodowego na rozprawy sądowe.** Dlatego na tą kwestję musi zwrócić uwagę całe społeczeństwo, a zwłaszcza klasa robotnicza, jako **najbardziej bezsilna w zetknięciu się z paragrafami burżuazyjnego kodeksu karnego.** Musi podnosić głos wszędzie tam, gdzie mowa o wymiarze sprawiedliwości i o więziennictwie.

O POMOC WIĘŹNIÓW I ICH RODZIN.

Nie wyczerpalibyśmy sprawy, gdybyśmy na tem zakończyli nasze rozważania. Wszak kwestja amnestji, choćby zupełnej nie załatwi sprawy więźniów politycznych na zawsze, bo

SKONFISKOWANO

To też nie mniej ważną od amnestji, jest kwestja zorganizowania pomocy dla więźniów i ich rodzin. Troska o tą pomoc nie może spadać na barki wyłącznie jednego ugrupowania społecznego, ale **musi być udziałem wszystkich ludzi, miłujących wolność i cierpiących w ustroju kapitalistycznym.** Opiekę nad więźniem kryminalnym i jego rodziną sprawuje „Patronat", natomiast nie można **rozwinąć normalnej i regularnej pomocy dla więźniów politycznych i ich rodzin.** Organizowanie takiej pomocy niektóre czynniki traktują jak przestępstwo.

Obecnie w Warszawie **Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela** pod przewodnictwem Struga i Duracza uczyniła pierwszy krok w kierunku normalnej organizacji takiej pomocy, powołując do życia Komitet niesienia pomocy amnestjonowanym więźniom politycznym. Za przykładem stolicy musi iść cały kraj. W organizacji takiej **muszą wziąść udział wszystkie stronnictwa wolnościowe i wszystkie grupy czy jednostki, rozumiejące, że najszersza pomoc więźniom politycznym i ich rodzinom jest w okresie szalejącego kryzysu niezbędną koniecznością.**

JAN KAWALEC.

◇◇◇

„Front Ludowy" w Hiszpanji zwycięża

W Hiszpanji odbyły się wybory do parlamentu. Antyfaszyści utworzyli na wzór francuskich robotników „Front Ludowy", który zwyciężył na całej linji. Nie ma jeszcze w tej chwili ostatecznych rezultatów, ale prasa podaje już, że „Front Ludowy" zdobył olbrzymią większość. Faszyści z Gil Roblesem na czele ponieśli sromotną klęskę.

Lud przyjął entuzjastycznie wiadomość o zwycięstwie swem. Odbywają się olbrzymie manifestacje. Lud żąda natychmiastowego zwolnienia swych więźniów politycznych. Rząd nie panuje nad sytuacją.

Przestraszona BURŻUAZJA pośpiesznie ucieka zagranice, OBAWIAJĄC się wybuchu gniewu ludu.

J. Leo Or.

„Pochód“ cywilizacji.

MOTTO: *„Przeciwstawiając się tradycyjnym kalumnjatorom wojny nowoczesnej, ogłoszonej za antyestetyczną, my poeci i artyści futurystyczni którzy od 27 lat uważamy ją za jedyną hygjenę świata, stwierdzamy, że: „(następuje 10 łotrowskich wypocin cynika) — 11) „wojna jest piękna, ponieważ służy potędze Wielkiej Italji Faszystowskiej“*

F. T. Marinetti, Prezes W. A. I., (La Stampa, Turin.)

Był marsz na rzym,
lecz nie przeciw dziczy
był marsz na rzym —
na rzym robotniczy!
na gród ongiś
cesarski
papieski
królewski
— o biada cywilizacji!
na czas r a d z i e c k i!
rzym runął czerwony
w krwi morzu zdławiony
i zabrzmiały znów dzwony stolicy piotrowej
na święto...
fanfary zagrały lirycznie i donośnie
rzymianie odświetnie... ku nowej szli „wiośnie“
duce na czele gwardji liktorów
niosących chrystusa „amora amorów“ i głowy
ścięte...
pochód poczęty...
trzynastoletni strumień cywilizacji białej
ujścia szukał
i znalazł.
ściśnięty
obręczami gór-skał
kraj-źródło nilowej rzeki ciekłotrwałej
w dzikości swej trwał.
by gaz
cywilizacji
i jego oddziczył...
zagazował...
i nasycił...
salve duce!
gloria victoribus!
adua nostra! adua nostra!
hurra !!!
lecz stój!
cóż to za szelest wśród nocy ciemnej?
cóż to za błyski stali i ognia?
— sprzymierzeni z nocą barbarzyńcy ciemni
to ras seyum z wojskiem niewalczący za dnia
do broni! — krzyk
a potem huk
i walka, zamieszanie.
trzy tysiące legło sztuk
(...armatnie mięso tanie...)
adua nasza, adua wasza
wszystko mi jedno czyja
wiem
że lud włoski
i lud etjopski
w śmierci konwulsjach się wiją!

śmierć kosi wszystko
— faszyzm l u d y!
śmierć faszystowskim kosiarzom!!
wojna wojnie!
władza l u d o m!
niech
ludy
swe
losy
ważą!

Chłopi bronią się

„A. B. C.“ donosi:

„Podjęta przez Państwowy Bank Rolny akcja egzekucyjna na wsi wywołała ruch samoobrony wśród chłopów. Akcję podjęli w pierwszym rzędzie t. zw. „parcelanci“, czyli włościanie osiadli na gospodarstwach, nabytych od Banku Rolnego w drodze parcelacji majątków ziemskich.

W wielu powiatach tworzone są specjalne koła parcelantów dla solidarnej obrony przed egzekucjami i wyzuciem z ziemi. Na powiatowych zjazdach parcelantów zapadają uchwały, domagające się natychmiastowego wstrzymania kroków egzekucyjnych oraz zawieszenia licytacji ruchomości i nieruchomości już zajętych.

Parcelanci domagają się nadto obniżki zadłużenia o 66 proc. oraz powrócenia do obiegowego złotego i skreślenia dopisanych w wyniku waloryzacji (ziemia parcelowana była w złotych w złocie) 72 proc. Chłopi żądają wreszcie obniżenia stopy procentowej długów z tytułu nabycia ziemi do 2 proc. w stosunku rocznym i umorzenia kosztów egzekucyjnych.

Poszczególne powiaty organizują wyjazd specjalnych delegacyj do Warszawy celem interweniowania w sprawie egzekucyj w Ministerstwie Rolnictwa i w Banku Rolnym“.

Chce zostać żydem

Hitlerowcy mają nowy skandał. Oto profesor wszechnicy monachijskiej p. Emil Grünauer oświadczył publicznie, że na znak protestu przeciw średniowiecznemu prześladowaniu żydów postanowił przejść na judaizm wraz z żoną i 7-miorgiem dzieci. W swym liście otwartym pisze on, że tą drogą chce „ratować honor państwa niemieckiego“.

Oczywiście, uważamy, że brana przez monachijskiego profesora droga „ratowania honoru państwa niemieckiego“ jest najmniej odpowiednia i skuteczna. Na hitleryzm trzeba zupełnie innej broni aniżeli handlowanie bogami. Drogę tę wskazuje wszystkim przeciwnikom faszyzmu klasa robotnicza.

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o

6-cio GODZINNY DZIEŃ PRACY, 10% PODWYŻKA PŁAC — OTO ŻĄDANIA CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o

Po wyborach do Kas Brackich w dąbrowskiem

Na 8 lutego br. zarządzono wybory do Kas Brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem. O głosy robotnicze ubiegały się 4 organizacje zawodowe:

1) klasowy, zjednoczony **Centralny Związek Górników** (CZG).

2) sanacyjno - faszystowski **Związek Związków Zawodowych** (ZZZ),

3) endecko - faszystowska **Polska Praca** (PP),

4) chrześcijańsko - faszystowskie **Zjednoczenie Zawodowe Polskie** (ZZP).

Uprawnionych do głosowania było 17.725 robotników a głosowało 14.061, **zatem prawie 80%**, chociaż wybory naznaczono celowo na sobotę, **kiedy górnicy po kopalniach przeważnie świętują.** Oddano następującą ilość głosów na poszczególne listy:

CZG.	12.047 czyli	86%
ZZZ.	799 czyli	6%
PP.	729 czyli	5%
ZZP.	466 czyli	3%

W rezultacie więc CZG. przypadły 42 mandaty w Kasach Brackich a ZZP. otrzymał 2 mandaty. **Natomiast ZZZ. i Polska Praca pozostały bez przedstawiciela.**

Oto mamy przed sobą nagie cyfry, które jednak na obie Polski: robotniczo-chłopską i kapitalistyczno-obszarniczą wywarły wielkie wrażenie. O ile pierwsza Polska **podkreśla swoją pozycję w szeregach robotniczych,** o tyle Polskę drugą **wybory ogłuszyły i wyraźnie przeraziły.** Nie może przecież prasa burżuazyjna lekceważyć wyborów, gdyż odbyły się **bez teroru i fałszowania głosów.** Dlatego prasa ta narazie milczy.

ODPOWIEDŹ SANACJI i ANTYSEMITOM.

Wybory dąbrowieckie mają dwa znaczenia polityczne. Ich cyfrowe wyniki wyrażają myśl i określają stanowisko Polski robotniczo-chłopskiej, reprezentującej 80% ludności. **Dopuszczeni do wolnego głosu górnicy zagłębiowscy w imieniu całego proletarjatu, dali odpowiedź na próby upaństwowienia związków zawodowych i gospodarkę sanacyjną, na endecki antysemityzm i system prześladowania szczerych działaczy robotniczych.**

Endecy **głupkowato** rozgłaszali po całym kraju, że ruch klasowy w Polsce stanowią żydzi i masoni, opłacani przez „Moskwę", wobec czego robotnik i chłop jest **„naturalnym" wrogiem marksizmu,** jako prądu żydowsko-masońskiego. Nic też dziwnego, że po ogłoszeniu wyników wyborczych najbardziej **„zbaranieli"** endecy i ich pałkarze. **Wśród górników niema zupełnie elementu żydowskiego, lecz „czyste" typy aryjskie a przecież górnicy ci w przytłaczającej większości stanęli murem za klasowym marksistowskim ruchem.** Endecką „Pracę", mimo jej „Polskiego" ogonka, robotnicy kopnęli w odpowiednie miejsce i wielu członków „Pracy Polskiej" głosowało na CZG. (np. na kopalni „Saturn" — PP. otrzymała 182 głosów, chociaż liczy tam 450 „członków"). Podobnie wyszedł na wyborach „radykalny" ZZZ. a ZZP. uzyskało dlatego 2 mandaty, ponieważ na kopalni „Salvoy" w Grodźcu skupiło na swej liście 479 głosów. Musimy atoli odrazu wyjaśnić, że na tej kopalni dotychczas nie było oddziału CZG. **Zorganizowano go 2 tygodnie przed wyborami** i towarzysze nasi w krótkim czasie wykurzą i z tąd wrogów ruchu klasowego.

DLACZEGO ZWYCIĘŻYLIŚMY.

Gdy chcemy podkreślać z taką siłą wyborcze zwycięstwo CZG. to nie można nie podnosić faktu, że było ono możliwe **dzięki stworzonej jedności i dzięki wspólnej, masowej akcji werbunkowej do klasowego ruchu zawodowego.** Jak długo klasa robotnicza była rozbita nie była zdolna nawet do obrony, zjednoczona zaś w CZG. odpowiedziała, iż pod tem kierownictwem **pójdzie do walki aż do zwycięstwa o podwyżkę płac, 6-godzinny dzień pracy, urlopy i przeciw redukcjom i zamykaniu kopalń.**

Warunkiem zupełnego zwycięstwa nad kapitałem jest nietylko jedność zawodowa, **ale i polityczna.** Muszą robotnicy przekonać o tem tych wodzów, którzy jeszcze są jedności przeciwni, muszą tą jedność zacząć tworzyć. **Wówczas zlikwidujemy wszystkie partje na rzecz jednej, robotniczej, tak jak górnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem przez zjednoczenie zawodowe zlikwidowali ZZZ., ZZP. i „Pracę".** Członkowie ZZZ., ZZP. i Pracy" powinni z tych wyborów wyciągnąć naukę i niezwłocznie wstąpić do CZG., gdzie otrzymają pełne prawa i proporcjonalne przedstawicielstwa w zarządach. W przeciwnym razie potężne organizacje klasowe niesławnie ich zlikwidują.

Wreszcie ostatnia uwaga. Oby z 8 lutego wzięli przykład robotnicy w innych dzielnicach Polski, **zwłaszcza na Śląsku.**

Napad faszystów na Leona Bluma

Proletarjat całego świata został zaalarmowany wiadomością o zorganizowanym napadzie na przywódcę francuskiego socjalizmu, pos. Leona Bluma.

Prasa burżuazyjna wszystkich krajów usiłowała zbagatelizować ten zbrodniczy wyczyn zbirów faszystowskich z pod znaku „Akcji Francuskiej" i tzw. „Pachołków Królewskich". Ale wszelkie próby tuszowania bandytyzmu politycznego zawiodły. **Proletarjat francuski zdecydowaną swą postawą zmusił rząd Sarrauta do energicznego przeciwstawienia się prowokacjom bojówek monarchistyczno-faszystowskich, poprzez rozwiązanie tych organizacyj.**

Dopiero to uderzenie w ciemię protektorów „rycerzy" pałek i sztyletów na gruncie paryskim, rozwiązało języki tzw. prasie „umiarkowanej" tak we Francji jak i zagranicą. Toteż organy te rozpisują się obszernie — po nieudałej próbie lekceważenia zbrodni — **o tajemniczych wpływach masońsko-żydowskich, którym ulega rzekomo obecny rząd francuski. Redaktorzy burżuazyjni boją się nazwać rzecz po imieniu, mianowicie, że opryszkom monarchistyczno-faszystowskim we Francji chodziło w tym wypadku o powtórzenie znanych zajść z 6 lutego 1934, kiedy to motłoch faszystowski przez krwawą demonstrację zmusił gabinet Dalladiera do ustąpienia władzy p. Doumergue, rzecznikowi skrajnej reakcji francuskiej. Okres ten proletarjat francuski ustami Leona Bluma nazwał trafnie „wakacjami praworządności", albowiem wtedy reakcja próbowała gwałtem narzucić masom pracującym faszystowskie metody rządzenia terorem. Ale próba zaskoczenia tym razem sromotnie zawiodła. Proletarat odpowiedział zwarciem sił i stworzeniem „Frontu Ludowego".**

Dochodzenia wykazały ponadto, że napad na Leona Bluma miał wszelkie znamiona **zorganizowanej akcji.** Chuliganerja faszystowska planowała przez zamordowanie leadera socjalizmu francuskiego dać hasło do zama-

chu stanu. Przeliczyli się. **Potężny odruch Frontu Ludowego zniweczył ich zamierzenia. Zjednoczona klasa robotnicza Francji pokazała światu, że sma potrafi godnie bronić swobody, wolności i praw człowieka. W całym kraju odbyły się na znak protestu przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu olbrzymie demonstracje miljonowych mas Frontu Ludowego, które niedwuznacznie dały reakcji do zrozumienia: „chcecie rozgrywki — będziecie ją mieli!"**

Proletarjat francuski ujął losy swego kraju we własne ręce. Rząd obecny musiał liczyć się z wolą mas pracujących i dlatego błyskawicznie zlikwidował „Akcję Francuską" i „Pachołków Królewskich". Pozostawił natomiast nietkniętą dotąd organizację faszysowską pod znaną nazwą „Ognistego Krzyża" pułk. de la Roque. Burżuazja zachowuje sobie tą ostatnią rezerwę na wszelki wypadek. Jednakże proletarjat francuski, nauczony doświadczeniem swych niemieckich braci dalej będzie czuwał nad poczynaniami „czystych" faszystów, gnieżdżących się w korpusie oficerskim, nacjonalitsycznej studenterji policji, sądownictwie i t. zw. „niezależnych sferach" francuskich.

W ub. niedzielę Front Ludowy zamanifestował swą potęgę. Innym razem siła ta przekształci się w ruch.

A. JUNG.

Niesłychane pokrzywdzenie inwalidów

Od 1 stycznia 1932 r. Spółka Bracka w Tarnowskich Górach obniżyła renty o 10%.

Od 1 wrześnią tego samego roku rozporządzeniem Wojewody Grażyńskiego skrócono renty inwalidzkie o 10 procent.

Od 1 stycznia 1933 r. Spółka Bracka **ponownie obcięła renty od 15—25** procent, a równocześnie skasowała o 50% świadczenia socjalne, t. zn.: gdy inwalida otrzymywał dotychczas środki lecznicze za darmo, obecnie musi płacić połowę. Podobnie zredukowano świadczenia sierotom, bo miast do 18 roku życia otrzymują je obecnie do 15 roku.

Spółka Bracka zatrzymała całkowicie renty inwalidom, wdowom i sierotom, o ile pobierają renty na wypadek nieszczęśliwy, chociaż opłacali składki do kasy pensyjnej.

Od 1 sierpnia 1934 r. uchwałą Sejmu Śląskiego skastrowano renty na inwalidztwo: kto otrzymuje 30 zł. renty wypadkowej, temu zabrano 1/3 inwalidztwa, jeżeli 60 zł., wtedy 2/3, a od 90 inwalida otrzyma tylko dodatek wojewódzki 8,35 zł. W ten sposób jest poszkodowanych ok. 10 000 rentobiorców.

Jeżeli inwalida albo wdowa pobiera minimalną rentę, jej zaś dzieci utracą pracę, nie otrzymają zasiłku z „Funduszu Pracy", chociaż opłacały składki na bezrobocie.

Obecnie dowiadujemy sie z gazet, że **„Lewjatan"** domaga się zlikwidowania świadczeń socjalnych, a przynajmniej obniżenia składek przypadających na kapitalistów.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

W tym samym czasie, kiedy obrzynano renty inwalidzkie. Zakład Ubezpieczeń dał pożyczki miastom śląskim: Chorzowowi 3 miljony na budowę koszar, 1,300,000 na rozbudowę ratusza; Katowicom 800,000 zł. na rozbudowę wodociągu; Mysłowicom 1,100,000 zł. na budowę hali targowej. Podobne pożyczki dostały i inne miasta.

Ten sam Zakład wybudował dom administracyjny i dom dla urzędników za 5 miljonów złotych. Wybudowano również dalsze domy czynszowe w Chorzowie, Katowicach i Sosnowcu.

Wielki przemysł śląski — jak ujawniono to na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu Śląskiego — zalega ze składkami za rok 1932 — 14 milj. zł., za rok 1933 — 25 milj. zł., **razem więc 39 milj. zł.** Również Skarb Państwa winien jest Zakładowi 5,865,000 zł. z tytułu składek oraz 9 milj. zł. z tytułu rozliczenia z Berlinem.

Żądamy ściągnięcia zaległości i pożyczek a Zakład Ubezpieczeń będzie w stanie nawet podwyższyć nasze renty głodowe. Renty są inwalidom, wdowom i sierotom zagwarantowane statutem organicznym z 15. VII. 1920, Konwencją Genewską z 15 maja 1922, oraz art. 312 Traktatu Wersalskiego z 1919 r.

Dyrektorom i wyższym urzędnikom ciężkiego przemysłu płaci się pobory dziesiątkami tysięcy miesiecznie, chociaż prezydent wydał w czerwcu 1932 dekret o regulowaniu ich poborów. Gdy redukuje się jakiegoś dyrektora, to mu przedsiębiorstwo płaci miljony zł. odprawy i tysiące zł. miesięcznej emerytury. Zato ofiarom pracy obniża się renty, pchając je do nędzy i na drogę samobójstwa.

NASZE POSTULATY.

Wobec tego żądamy:

1) ubezpieczenia wszystkich robotników bez wyjątku oraz biednych po wsiach i miastach,
2) domagamy się rozciągnięcia ubezpieczenia na wszystkie rodzaje utraty zdolności do pracy, zwłaszcza na wypadek choroby, kalectwa, starości ciąży, wdowieństwa, sieroctwa i braku pracy,
3) żądamy, aby całą składkę ubezpieczeniową ponosili przedsiębiorcy,
4) domagamy się odszkodowania w wysokości całkowitego zarobku w razie utraty pracy, lub zdolności do pracy i w razie braku pracy,
5) wreszcie żądamy samorządu ubezpieczonych we wszystkich instytucjach ubezpieczeniowych.

Wilhelm Nowak, Józef Kuszban, Piotr Zuber, Michał Wróbel, Wojciech Musioł, Józef Podstawa, Paweł Stasz

IZBY PRACY,

a klasowy ruch zawodowy

Projekt ustawy o Izbach Pracy zawiera określenie, że „stałą **reprezentacją** interesów pracowników, podejmowanie wysiłków, zmierzających do **poprawienia** ich położenia gospodarczego... powierza się Izbom Pracy". Jeżeli więc Izby Pracy mają być „stałą reprezentacją interesów pracowników", to świat pracy musi się zapoznać, **na jakich zasadach zamierza oprzeć rząd tę instytucję, jaki zakres jej zadań, działalności i uprawnień**, jak ma wyglądać to nowe dobrodziejstwo", które Min. Op. Społ. pragnie masom pracującym ofiarować. Zobaczymy to najlepiej, gdy przeprowadzimy analizę projektu, podchodząc do niego właśnie z punktu widzenia **reprezentacji interesów pracowniczych przez klasowy ruch zawodowy.**

Myślą przewodnią autorów projektu ustawy o Izbach Pracy jest **oparcie tej instytucji na zasadach współprcy ze wszystkiemi organizacjami kapitalistycznemi.** Wynika to zupełnie wyraźnie z następującego ustępu projektu ustawy o Izbach Pracy:

„Do właściwości Izb Pracy należy: współdziałanie z wszelkiemi organizacjami i instytucjami, oraz

kierownictwem zakładów pracy w sprawach związanych z poprawą położenia warstwy pracowniczej".

Cóż to za organizacje, z któremi Izby Pracy mają współpracować? Idzie tu o Izby przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze i rolnicze, któremi, jak wiadomo, **rządzi i kieruje wszechmocny Lewiatan**, ten mózg kapitału finansowego, trzęsący całem państwem i życiem gospodarczem. Zatem projektuje się **dodanie** do już istniejących organizacyj kapitalistycznych, działających na polu gospodarczem, **ajeszcze jednego nadzwyczaj ważnego ogniwa w postaci Izb Pracy**, które mają reprezentować w systemie organizacyj kapitalistycznych najpotężniejszy czynnik społeczny, bo klasę robotniczą i szerokie masy pracujące. **Ma to na celu zahamowanie walk proletarjatu** z burżuazją i to w momencie szalonych i prowokacyjnych ataków na klasę robotnicza i szerokie masy pracujące, prowadzonych i inicjonowanych właśnie przez tą naczelną organizację kapitału finansowego t. j. Lewjatana. Otóż **przez współpracę z Lewjatanem, oraz kierownictwem zakładów pracy, odbywać się ma „reprezentacja" interesów świata pracy, ma być osiągnięta „poprawa" położenia klasy robotniczej.**

Masom pracującym znane są różne próby tworzenia totalnego państwa rządzonego przez najbardziej reakcyjne i dyktatorskie koła kapitału finansowego, biorące wzór z „totalizmu" hitlerowskiego. Totalizm oznacza przedewszystkiem usunięcie walk klasowych, lecz chcąc tego dopiąć należy usunąć i zburzyć podstawy, z których walka klasowa wyrasta. W warunkach kapitalizmu jest to niemożliwe, gdyż walki klasowe są nierozerwalną częścią tego ustroju. Dlatego też, gdy mowa o przedstawicielstwie reprezentacji, czy jakiejkolwiek instytucji robotniczej, stawiającej sobie za zadanie obronę interesów świata pracy najemnej, to zadania te mogą być tylko wówczas spełnione, jeżeli podstawą działalności danej organizacji będzie **nie współparca, a walka z kapitałem i jego organizacjami**. Kto sobie uzurpuje reprezentacje interesów robotniczych, a stoi na gruncie współpracy z kapitałem i burżuazją, może skutecznie bronić interesów tylko tej klasy społecznej, z którą klasa robotnicza zmuszona jest prowadzić walkę na śmierć i życie, o prawa dla siebie.

Budowane na takim fundamencie **Izby Pracy mają posiadać tylko charakter opinjodawczy**, gdyż przyznanie im szerszych uprawnień absolutnie nie odpowiadałoby interesom kapitału. Za to zakres zagadnień, o których Izby Pracy mogą wydawać swoją opinję (ale tylko opinję) jest bardzo szeroki, gdyż obejmuje wszystkie kwestje z zakresu życia gospodarczego. **Inaczej wyglądają uprawnienia Izb Pracy, gdy idzie o ich działalność na terenie Związków Zawodowych.** Mianowicie art. 4 projektu mówi:

„Wszystkie znajdujące się w okręgu Izby organizacje zawodowe pracownicze (ale tylko pracownicze, broń Boże kapitalistyczne) obowiązane są na jej żądanie udzielać informacyj, wykazów i posiadanych danych statystycznych, potrzebnych Izbie do spełnienia jej zadań",

czyli punkt ten **ustanawia zwierzchnictwo Izb Pracy nad Związkami Zawodowemi.** Prawo to zostaje nawet zawarowane **sankcjami karnemi** w ar. 3 projektu, który mówi:

„przyczem grzywnę nakłada sam prezes Izby, a ściągnięta ona zostaje przez organa administracyjne, jeżeli ukarany nie zechce zapłacić dobrowolnie".

Tego prawa otrzymywania informacyj, wykazów i posiadanych danych statystycznych" **od organizacyj kapitalisycznych, karteli itp. projekt Izbom nie nadaje**, bo możnaby w ten sposób naruszyć różne tajemnice kapitału, wglądnąć w zakamarki bilansów, ustalić różne rzekome „straty" ponoszone przez niejedno przedsiębiorstwo, dowiedzieć się zadziwiających rzeczy o pensyjkach i dochodach różnych dygnitarzy przemysłu, zbadać niejedno kółeczko tego organizmu gospodarczego, który sprowadził na masy pracujące głód, nędzę i chroniczne bezrobocie. Tutaj wara! — nie wolno aglądać nikomu, nawet Izbom Pracy, tym „reprezentantkom" interesów pracowniczych.

Związki Zawodowe mają być wogóle otoczone czułą opieką przez Izby Pracy. Naprzykład Izby Pracy mają organizować **sądy polubowne**

„do orzekania w sporach pomiędzy związkami zawodowemi, delegacjami pracowniczemi, względnie pomiędzy działaczami zawodowymi na tle działalności zawodowej".

Na jakim to tle te sprawy wynikają? Jeżeli idzie o klasowy ruch zawodowy, to ten demaskuje i zwalcza wszystkich pomagierów, obrońców i agentów kapitału, którzy wkradli się w szeregi robotnicze, natomiast chce współpracować z każdą organizacją, która chce bronić postulatów robotniczych i walczyć o wprowadzenie ich w życie. **Z tego stanowiska ruch klasowy nie zejdzie.** Aby takie rzeczy nie miały miejsca, **aby zasada współpracy z burżuazją — ta podstawa działalności Izb Pracy — była przenoszona i w szeregi klasowego ruchu zawodowego, aby realizować dążenia totalizacyjne, wyrazem których jest projekt Izb Pracy, nakreśla się dla Izb takie właśnie kompetencje.**

W sposób oględny mówi projekt o „poradnictwie organizacyjnem", o „akcji lustracyjnej" i „przeprowadzaniu czynności rewizyjnych na żądanie większości członków Związku" — **jednak są to wszystko macki, któremi Izby Pracy mają omotać klasowy ruch zawodowy i podporządkować go kierunkowi prokapitalistycznemu.** Dzisiaj zwłaszcza, kiedy klasowy ruch zawodowy potężnieje przez zjednoczenie swoich szeregów, kiedy wykorzeniany jest reformizm i Zw. Zaw. stają się bojowem narzędziem w rękach klasy robotniczej dla walki z kapitałem i faszyzmem, robione są wszelkie wysiłki zmierzające do zahamowania rozwoju tego ruchu, do **zbudowania podstaw „glajchszaltunku" przy pomocy Izb Pracy.**

Jeżeli Izbom Pracy przeznacza się takie zadania, to zrozumiałe, że należy do nich posłać i odpowiednich ludzi dla pokierowania temi instytucjami. Projektodawcy dobrze wiedzą, że klasa robotnicza nie wybierze takich. Dlatego załatwili się z tem najprościej i najradykalniej, ustalając, **że radcowie do Izb Pracy będą wyznaczani i powoływani przez ministra Opieki Społecznej, część zaś będzie wyłoniona w drodze wyborów pośrednich. A więc Izby Pracy mają być złożone z nominantów**, mają być przytem nowym korytkiem dla różnych działaczy faszystowskich spragnionych „reprezentacji interesów pracowniczych". A co pozostaje dla klasy **robotniczej?** Owszem, o niej też nie zapomniano, gdyż **robotnicy mają płacić na utrzymanie tej swojej „reprezentacji". Płacić i słuchać**, bo tak chcą kapitaliści i ich pełnomocnicy.

Takich Izb Pracy klasa robotnicza nie chce i będzie z nimi prowadzić jeszcze ostrzejszą walkę, niż dotychczas. Proletarjat i masy pracujące będą walczyć o demokratyczne, wolnościowe instytucje, które będą współpracować z klasowym ruchem robotniczym, a nie z burżuazją, kapitałem i faszyzmem, nie będą hamować i utrudniać proletarjatowi prowadzenia walki, ale to zadanie będą mu ułatwiać. **W. R.**

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0

Zakładajmy

sekcje bezrobotnych przy klasowych związkach zawodowych

Kapitaliści węglowi w Zagłębiu Dąbrowskiem

wypowiedzieli płace

Rada Zjazdu Przemysłowców wypowiedziała z dniem 1 marca taryfę płac w górnictwie dąbrowsko-chrzanowskiem, żądając generalnej obniżki płac od 10 do 15%. Zatem stało się to, co przewidywaliśmy już w pierwszym numerze „Wiadomości Robotniczych", mianowicie że kapitaliści zmierzają do rozbicia wspólnej walki górników wszystkich 3-ch zagłębi węglowych, próbując załatwić się najpierw z górnikami śląskimi, a następnie dąbrowsko-chrzanowskimi.

Stało się to, czego chciał uniknąć tow. Bielnik, nie godząc się wypowiedzieć umowy zbiorowej wtedy, gdy uczyniły to związki zawodowe na G. Śląsku. Zło trzeba przynajmniej teraz naprawić i na bezczelność kapitalistów odpowiedzieć wypowiedzeniem całej umowy zbiorowej, oraz organizować walkę o nową, lepszą, jednolitą umowę dla wszystkich zagłębi węglowych, o ustawę o radach zakładowych, o komisarza demobilizacyjnego o 6-godzinny dzień pracy i o podwyżkę płac.

Musi wejść na tą drogę temwięcej, że — widać to jasno z taktyki kapitalistów — dążą oni nietylko do generalnej obniżki płac, ale jeszcze do przeszeregowania robotników z grupy „A" do „B", a więc do dalszej obrywki zarobków o 11%. Inicjatywę dało Warszawskie Towarzystwo (kopalnie „Kazimierz" i „Juljusz") o czem już pisaliśmy. Obecnie, jak dowiadujemy się, za przykładem tej spółki poszły inne. Na kopalniach: „Saturn" — „Jowisz" — „Flora" i „Wiktorja" — dyrekcje wywiesiły zapowiedź analogicznego przeszeregowania robotników z grupy „A" do „B". Pozatem wiele kopalń (w tem również „Saturn" i „Jowisz" zapowiedziały redukcje robotników. Jedyne tylko gwarectwo Renardowskie zamierza wyrzucić 1000 robotników na bruk. Jak już wiemy z prasy codziennej, na prowokację właścicieli „Kazimierza" i „Juljusza", po bezskutecznych interwencjach (co było zgóry do przewidzenia) górnicy odpowiedzieli solidarnym, bojowym strejkiem dwudniowym a ponieważ właściciele kopalń nie wyrzekli się swego zamysłu, górnicy rozpoczęli strejk aż do zwycięstwa.

Baroni węglowi swe niecne i łajdackie postępowanie tłumaczą przed wzburzoną opinją nie bezgraniczną zachłanością, ale stratami, poniesionemi po obniżce cen węgla, którą chcą sobie z nadwyżką kilkakrotną powetować. Tymczasem w istocie rzeczy kapitaliści żadnych strat nie doznali, gdyż

1. podnieśli ceny węgla przed przymusową obniżką,
2. cofnęli hurtownikom rabat i za jednym zamachem wyrównali sobie „straty",
3. ciągle przesuwają oddzielnych robotników do niższych kategorji płac i śrubują mordercza racjonalizację.

Mimo wszystko atoli mają czelność skarżyć się nadal i żądać generalnej obniżki płac o 10 do 15% i generalnego przegrupowania całych kopalń, aby osiągnąć dalszą 11%.

O tem wszystkiem doskonale wie ogół robotniczy. Możemy więc — na tle i tak już głodowych warunków bytowania — wystawić sobie wściekłość górników. Ogólnie, bez względu na przynależność organizacyjną, robotnicy mówią, że drogę wyjścia wskazują ich towarzysze z „Kazimierza" i „Juljusza", z którymi się solidaryzuje całe Zagłębie i że na bezczelną zachłanność przemysłowców musi się odpowiedzieć strejkiem powszechnym. Propozycję arbitrażowego załatwienia tego kapitalistycznego łajdactwa robotnicy wogóle nie biorą w rachubę, ponieważ arbitraż wyjdzie zawsze na korzyść przemysłowców. Wprawdzie prasa z hałasem wskazuje na przemówienie Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego, oraz na okólnik ministra Jaszczołta o nieobniżaniu płac. Czy jednak górnicy mogą mieć zaufanie, jeżeli ci sami ludzie mają za sobą erę dekretową. Pozatem górnikom nie chodzi tylko o odrzucenie obniżki, ale o osiągnięcie podwyżki płac i szeregu innych praw, wysuniętych w specjalnej platformie, przyjętej ostatnio nawet przez ZZZ. na konferencji w Sosn. Wreszcie robotnicy słusznie zwracają uwagę, że rząd ma do dyspozycji inne środki, aniżeli komisję arbitrazową. Mógłby wydać zakaz wszelkich obniżek płac. Jeżeli tego nie zrobił, to dlatego, że pragnąłby utrzymania i pogłębienia świętej zgody z kapitalistami, gdy tymczasem proletarjat zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że w takich warunkach jedyną drogą jest droga walki i to we wszystkich trzech zagłębiach.

Przekonania tego nie obaliło ostatnie orzeczenie Komisji arbitrażowej w Katowicach, pozostawiające płace na Śląsku w dotychczasowej wysokości, ponieważ odrzucono niem automatyczne żądanie podwyżki płac i nie załatwiono innych żądań górniczych. Również katowicki kongres radców w dniu 20 bież. mies. zsolidaryzował się z bracią swą z dąbrowskiego i chrzanowskiego i przyrzekł, że jej nie opuści w walce. Związki muszą odrzucić wyrok Komisji Arbitrażowej, a wtedy na porządku dziennym stanie sprawa zwołania ponownego kogresu, ale już z 3-ch zagłębi na najbliższy dzień, naprzykład na 1 marca, aby wybrać jedno centralne kierownictwo akcją. Nie powino w tej akcji brakować także hutników. **A. Jasiński.**

Nie odwołany lecz zakazany

„Gazeta Polska", pismo pułkowników, specjalizowała się w podawaniu z pierwszej ręki najbardziej wiarygodnych wiadomości. Jeszcze nie wyschła farba po zapewnieniach „pułkowników", że w dniu 3. II. nie będzie strajku tranwajarzy, gdy w niedzielę dnia 16. II. „Gazeta Polska" doniosła:

„DOWIADUJEMY SIĘ, ZE OGÓLNOKRAJOWY KONGRES ZW. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH, KTÓRY MIAŁ ODBYĆ SIĘ DZIŚ O GODZINIE 16-tej ZOSTAŁ PRZEZ ORGANIZATORÓW ODWOŁANY".

Niezorjentowany czytelnik zdziwiłby się, co to za organizatorzy, co drugi raz już organizują i jakoś nie mogą zorganizować. Tę tajemniczą zagadkę wyjaśnia „Robotnik" z tego samego dnia, pisząc:

„Wyznaczony na dzisiaj kongres ogólny pracowników samorządowych Polski NIE DOJDZIE DO SKUTKU, NA SKUTEK ZAKAZU WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę przesłał wczoraj ten zakaz odnośnym organizacjom, powołując się na art. 9 Ustawy o zgromadzeniach (ze względu na bezpieczeństwo spokój publiczny-".

Ze też p. Matuszewskiego nie stać na odwagę, by przyznać się do chwalebnych, „demokratycznych" czynów tych, których weksle tak ochoczo żyrował.

Z porady prawnej.

O rencie wypadkowej

W ostatnich (Nr. 2) „Wiadomościach Robotniczych“ pisaliśmy szczegółowo o powstaniu praw do renty wypadkowej oraz o ustaniu tych praw.

Dziś na ten temat zamieszczamy dalszy ciąg artykułu, jako dokończenie.

UTRATA PRAWA DO RENTY WYPADKOWEJ.

Osoba uprawniona do poboru renty wypadkowej, która ulegnie karze utraty wolności, trwającej **dłużej niż miesiąc**, traci prawo do pobierania renty **przez cały czas odbywania kary**; należy wówczas przekazać ¾ tej renty osobom mającym prawo alimentacji ze strony osoby pozbawionej wolności. **Renta wymierzona więźniowi ulega zmniejszeniu o 50 proc. jej wymiaru na czas przebywania we więzieniu; zmniejszoną w ten sposób rentę wypłaca się na ręce zarządu więzienia, który potrąca z niej koszty utrzymania więźnia, resztę zaś zatrzymuje na rachunek więźnia i do jego dyspozycji w ramach regulaminu więziennego.**

Z tego przepisu wynika jasno, że taki więzień musi sam siebie utrzymywać w więzieniu. Dlatego przeciw temu postanowieniu również należy podnosić sprzeciw i inwadzi winni żądać jego usunięcia.

Niema prawa do renty wypadkowej ten, kto niezdolność do zarobkowania spowodował **rozmyślnem działaniem w złym zamiarze, z chęci otrzymania renty lub odszkodowania.** Rozmyślne spowodowanie niezdolności do zarobkowania pozbawia prawa do renty tylko wtedy, **gdy działanie miało na celu otrzymanie renty wzgl. odszkodowania**; z tego wynika, że np. niezdolność do zarobkowania **powstała w wyniku zamachu samobójczego, nie pozbawia prawa do renty inwalidzkiej**, gdyż celem takiego zamachu było pozbawienie zdolności do zarobkowania obliczonej na pobieranie renty.

Jeżeli w przypadku spowodowania niezdolności do **zarobkowania w złym zamiarze**, osoby mające prawo do alimentacji ze strony ubezpieczonego **znajdują się w ciężkiem położeniu materjalnem, można im przyznać wsparcie do wysokości trzech czwartych części renty**, jaką pobierałby ubezpieczony. Prawo do renty wdowiej wypadkowej nie przysługuje jednak wogóle, **jeżeli małżeństwo nie trwało przynajmniej 6 miesięcy**, z wyjątkiem przypadku, gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła z przyczyn, które zaszły po zawarciu małżeństwa, następnie, jeżeli w chwili śmierci małżonka **małżeństwo było sądownie rozwiązane lub z winy wdowy sądownie seperowane,** a wreszcie jeżeli stwierdzone zostanie prawomocnym wyrokiem karno-sądowym **rozmyślne działanie wdowy w celu spowodowania śmierci małżonka.** Ponadto nie przysługuje prawo do wdowiej renty inwalidzkiej, jeżeli ubezpieczony zawarł związek małżeński **po ukończeniu 50 roku życia i jeżeli w chwili zawarcia małżeństwa 2 małżonek otrzymał już rentę inwalidzką.**

Sierota i członkowie dalszej rodziny nie mają prawa do renty, jeżeli stwierdzono prawomocnym wyrokiem karno-sądowym **współdziałanie ich lub rozmyślne** działanie w celu spowodowania śmierci ubezpieczonego, po którym mieliby oni prawo do renty.

ZBIEG KILKU RENT.

Jeżeli uprawniony ma prawo **do kilku rent wypadkowych z powodu szeregu wypadków**, to suma tych rent nie może przekraczać kwoty **pełnej renty,** obliczonej na podstawie najwyższego z przeciętnych zarobków, które stanowiły podstawę do jej wymiaru. Gdyby po pewnym czasie **rencista stracił prawo do jednej z rent wypadkowych, wówczas renty obniżone przywrócone być winny do ich właściwej granicy.** Jeżeli prawo do renty wdowiej zbiega się z prawem **do renty z tytułu własnego ubezpieczenia, wówczas rentę wdowią obniża się o połowę renty z tytułu własnego ubezpieczenia.**

OBOWIĄZEK PRACODAWCY.

Pracodawca obowiązany jest zwrócić właściwej instancji ubezpieczeń społecznych równowartość świadczeń, należnych od tej instytucji z powodu niezdolności do zarobkowania lub śmierci ubezpieczonego, tylko w tym wypadku, gdy ta niezdolność lub **śmierć spowodowane zostały przez pracodawcę lub jego zastępce rozmyślnie albo też przez zaniedbanie swych obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracowników.** Pawo instytucji ubezpieczeń społecznych do żądania zwrotu tych świadczeń przedawnia się po upływie 3 lat od chwili zajścia powyższych wydarzeń.

PRAWA PRACOWNIKA.

Osoby uprawnione do poboru renty i innych świadczeń na podstawie ubezpieczenia, mogą **dochodzić od pracodawcy wynagrodzenia szkód, wywołanych niezdolnością do zarobkowania lub śmiercią tylko wówczas,** gdy one zostały spowodowane przez pracodawcę lub jego zastępcę rozmyślnie lub przez zaniedbanie swych obowiązków wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracowników. W takim przypadku wynagrodzenie szkód ogranicza się do kwoty, o którą wynagrodzenie należne w myśl ogólnych przepisów prawa, przewyższa świadczenia, należne z tytułu ubezpieczenia.

Kosztowna przyjaźń

Przy omawianiu budżetu min. komunikacji wyszło na jaw, że Niemcy zalegają nam za tranzyt przez Pomorze przeszło 90 miljonów złotych. Po bliższem jednak zbadaniu całokształtu zagadnienia stosunków polsko-niemieckich okazało się, że „przyjaźń“ polsko-niemiecka kosztuje znacznie drożej aniżeli naogół się przypuszcza. „Nieznaczna“ początkowo sumka 70—80 milj. zł. „zaległości“ za tranzyt wnet wzrosła do **kilkuset miljonów złotych,** zamrożonych w Niemczech, a których tak prędko nie dostaniemy. Oto suchy rachunek tych zaległości według „Depeszy“, organu Lewjatana. Przeszło 100 milj. za tranzyt przez Pomorze; 300 miljonów złotych z majątków obywateli polskich w Niemczech, zamrożonych w „Sperrkasie“; 6 milj. zł. z umowy handlowej z roku 1934 i świeżych 12 miljonów zł. z umowy handlowej z listopada 1935 roku. Razem czyni to 12 milj. zł. Suma wcale ładna, którą p. Schacht sobie „pożycza“ od Polski na zbrojenia niemieckie. Ładna perspektywa. Gdy u nas niema i miljona złotych na powiększenie budżetu oświaty, na wybudowanie nowych izb szkolnych, na zwiększenie liczby etatów szkolnych — Hitler sobie w najlepsze rekwiruje i jeszcze ma do nas pretensje, że lud polski niedostatecznie docenia jego „misję cywilizacyjną“.

Wieś w cyfrach

„Wsi wesoła, wsi spokojna"

O nędzy na wsi wiele się mówi i pisze. W zeszłym roku „Instytut Spraw Społecznych" wydał pamiętniki chłopów, które niekształconym językiem opowiadały o straszliwem położeniu milionów chłopów, mało i średnio rolnych, przyduszonych ciężarem 6-letniego kryzysu.

Ostatnio Wydział Ekonomiki Instytu Puławskiego ogłosił kolejne zestawienie rachunkowe za rok 1934-35. Posługując się badaniami i obliczeniami Instytutu Puławskiego, dotyczącemi życia polskiego chłopa, nie należy zapominać, **że te dane są zbyt optymistyczne i że rzeczywistość jest jeszcze bardziej ponura.** Podstawą bowiem dla obliczeń Instytutu są przedewszystkiem większe gospodarstwa chłopskie o przeciętnym obszarze 13 ha., a więc gospodarstwa średniozamożne, nie zaś gospodarstwa karłowate 3—4 morgowe, liczebnie przewyższające w Polsce. Tem niemniej jednak roczne zestawienia rachunków z tych silniejszych ekonomicznie gospodarstw dostarczają dużo ciekawego materjału.

I dziś wprawdzie chłop chodzi za pługiem i jak dawniej orze i sieje i młóci ale to już nie ten sam gospodarz. Bo i jakże, skoro w roku 1930 jego czysty majątek na 1 ha. już po potrąceniu długów, wynosił 3349 zł. a obecnie w roku 1934-35 wynosi zaledwie 1676 zł., czyli nieco więcej niż połowę!

Chłop w ciągu czterech lat nie dojadał, nie dopijał, dzieciska ze szkół miejskich powyjmował, bo nie było ich za co utrzymać na najdrobniejszej rzeczy oszczędzał, a **mimo to ani się spostrzegł, jak majątek jego stracił połowę swej wartości.** Ale gdybyż to była prawda, gdybyż majątek chłopski był rzeczywiście wart **przynamniej połowę** tego co w pierwszym roku kryzysu. Praktycznie rzecz biorąc, a nie teoretycznie — jak to się ma z obliczeniami Instytutu — **chłopska chudoba warta dziś jedną trzecią szacunku z czasów dobrej konjunktury.** Przytem wcale nie wiadomo, czy wogóle dużo jest obecnie **chętnych na chłopskie rudery i wyjałowione ziemie.**

W roku 1934-35 chłop, jak zresztą w latach poprzednich, siał i orał, hodował świnie i krowy, wywoził nabiał na rynek. Razem jednak produkcja rolna i zwierzęca dała mu w tym roku znacznie mniej, aniżeli w ubiegłych latach. Gdy np. w 1930 r. chłop z produkcji rolnej i zwierzęcej na 1 ha miał 300 zł. i 99 gr. to w 1934-35 ledwie 193 zł. i 33 gr. Rolnicy osiągali naogół 37—38% tych dochodów co przed rokiem 1930.

Katastrofalny spadek dochodowości powoduje stałe cofanie się wsi w rozwoju. **Chłop gorzej uprawia swe ziemie, bo nie stać go na sztuczne nawozy. Bydło jest wynizerowane, bo niema za co kupować treściwych pasz. Nowych maszyn i narzędzi rolniczych się nie zakupuje. Budynki naprawia się byle czem i byle jak.** Trzeba przecież jakoś przetrwać do jutra, do lepszych czasów.

I tak, nakłady inwestycyjne na budowle, maszyny, narzędzia, kupno bydła itp. przeciętnie na 1 ha. w porównaniu do roku 1930. obniżyły się w 1934-35 roku o 77%. Na nawozy sztuczne nakłady obniżyły się w tymże roku o 84%; na pasze o 74%; na naprawę budynków o 67%; wydatki na robociznę o 70%.

Równie radykalnym cięciom **uległy wydatki na żywność.** Rodzina chłopska odżywia się obecnie nieporównanie gorzej, aniżeli przed kilkoma laty. Chłop od gęby sobie i dzieckom odejmuje a wkłada w upadające i niszczejące gospodarstwo. W roku 1934-32 wieś kupowała na osobę doroslą za 28 zł. 45 gr. żywności, gdy w roku 1930 za 83 zł. i 37 gr. **Taki sam spadek jest w wydatkach na odzież, obuwie, i bieliznę.** Nie u jednego pamiętnikarza chłopskiego można znaleźć ustępy całkowicie potwierdzające to katastrofalne zubożenie wsi. Oto np. pamiętnikarz z woj. warszawskiego pisze:

„Zasadniczem jedzeniem u mnie to są kartofle i chleb. Cukru nie używam wcale, można powiedzieć tylko dwa razy do roku: na Wielkanoc ćwierć kilograma i na Boże Narodzenie ćwierć kilograma"...

Wieś coraz bardziej zamyka się w sobie, odgradza się od otoczenia, chłop coraz rzadziej „ma okazję" jeździć do miasta, poznawać świat. — Wydatki na podróże spadły o 85%. Gdy ktoś na wsi zachoruje, jedynym jego lekarzem jest... Bóg lub znachor. Wydatki na leczenie spadły o 68%, **porada u lekarza stała się luksusem nie do pomyślenia.**

„Nikt tu nie korzysta z żadnej pomocy lekarskiej, bo lekarz w chłopskiej chacie to nie dopomyślenia". („Pamiętniki chłopów").

Ofiarą kryzysu padła również... wódka. **Chłop niema za co nawet do kieliszka zaglądać.** Wydatki w tej rubryce spadły o 79%. Polska wieś „wesoła i spokojna" należy już dawno do przeszłości.

Aczkolwiek chłopi mało dziś czytają — wydatki na gazety i książki zmniejszyły się o 68% — to jednak **wzbiera na wsi świadomość wielkiej krzywdy, jaka spotyka tę najliczniejszą w Polsce warstwę ludności pracującej. Ostatni Kongres Stronnictwa Ludowego dał w swych uchwałach o wywłaszczeniu bez odszkodowania i o chłopsko-robotniczej solidarności, wyraz tym nastrojom, nurtującym wieś.**

Co się działo na Wołyniu?

Pepesowski „Robotnik" z 13 lutego br. przyniósł na pierwszej stronie wiadomość, że **„p. minister Sprawiedliwości Zygmunt Michałowski przyjął delegację Zarządu Głównego Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w osobach prof. Zygmunta Szymanowskiego i dra Juljana Maliniaka. Delegacja złożyła p. Ministrowi, jako naczelnemu prokuratorowi Rzeczypospolitej, memorjał w sprawie wydarzeń na Wołyniu. P. minister obiecał zarządzić przeprowadzenie w tej sprawie szczegółowego dochodzenia, celem ukarania winnych".**

Tyle podaje „Robotnik". Nie trzeba dodawać, że lud w Polsce został zaniepokojony tą wiadomością, zwłaszcza że nie podano, **jakiego to rodzaju były owe wydarzenia na Wołyniu.** Przypuszczamy, że redakcja „Robotnika" wie w tej sprawie więcej, jednak milczy z tzw. **„niezależnych od Redakcji względów".**

Zaprawdę swoiste stosunki panują u nas. Urzędowe agencje telegraficzne nie spełniają należycie swych zadań. Prasa nie jest przez nie obsługiwana. Nigdy prawie nie podają one wiadomości o rozruchach, wskutek czego wychodzi zawsze tak, jakby w Polsce było bardzo dobrze. Tymczasem min. Raczkiewicz powiedział, że **„wydatnie wzrosła ilość wypadków rozruchów i oporu władzom. W I. półroczu roku ubiegłego 3.071**

(1934 r. — 2,067), oraz wypadków zakłócenia spokoju publicznego 48,938 (1934 r. — 34,224) wzrosła również liczba wystąpień zbiorowych nielegalnych zebrań i kolportażu nielegalnych druków".

Tak mówi minister po roku, ale nic albo prawie nic o tych ważnych wydarzeniach nie donosi PAT.

Dlatego mamy prawo zapytać, **Co działo się na Wołyniu?**

Prawo do zasiłku chorobowego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał doniosłe dla pracowników wyjaśnienie, dotyczące prawa korzystania z zasiłku chorobowego.

Według wyjaśnienia ZUS. prawo do zasiłku na wypadek choroby zyskuje się po upływie czterech tygodni czyli 28 dni od chwili podlegania ubezpieczonego obowiązkowi ubezpieczenia.

A zatem bez względu na to, czy pracodawca opłacił składki, a nawet bez względu na to, czy pracodawca zgłosił danego pracownika do Ubezpieczalni, z chwilą gdy pracownik wskutek choroby staje się niezdolnym do pracy, a ma za sobą 28 dni przepracowanych w przedsiębiorstwie, które obowiązane jest zgłaszać swych pracowników, pracownikowi przysługuje prawo do zasiłku pieniężnego z Ubezpieczalni.

Co czytać?

„NAFTA RZĄDZI ŚWIATEM".

ANTONI ZISCHKA:
„Nafta rządzi światem 1936 r."

Nafta w ciągu siedemdziesięciu lat zrobiła niesłychaną karjerę z cudownego leku na reumatyzm stała się bodaj najważniejszym surowcem przemysłowym naszych czasów — paliwem zapewniającem dzięki zmotoryzowaniu armji lądowej i floty panowanie na lądzie, morzu i w powietrzu. „Nafta rządzi światem mocą swej potęgi finansowej, wyrażającej się sumą 160 miljardów złotych, inwestowanych w przemyśle naftowym. —

Chyba nie „nafta rządzi światem", lecz dziesięciu ludzi, którzy zawładnęli potężnemi trustami naftowemi, trzyma w swych rękach losy ludzkości, za ich to sprawą giną miljony białych niewolników kapitalizmu, których wysyłają na zagładę, by zdobyć nowe koncesje, nowe rynki zbytu. — Dziesięciu tych ludzi dzięki miljardowym zyskom przekupiło setki posłów, polityków, dygnitarzy, podporządkując sobie cały aparat państwowy. Prezydenci, królowie, dyktatorzy to niejednokrotnie bezwolne marjonetki w rękach królów nafty.

Książka Antoniego Zischki jest żywem sprawozdaniem ukrytej walki o naftę, która toczy się nieustannie jako wojna gospodarcza, na giełdach świata — ale każdej chwili przeistoczyć się może w wojnę otwartą. W miesiąc po rozpoczęciu najazdu Mussoliniego na Abisynję — „zaśmierdziało naftą, okazało się, że w Abisynji znajdują się tereny naftowe.

Zischka nagromadził setki wstrząsających faktów, ujawnił zakulisowe sprężyny dziesiątków przewrotów politycznych, zatargów o naftę, które cuchną naftą i omal nie wywołały nowej rzezi światowej. Ale mimo swego wielkiego umiłowania faktów, — Zischka zmusił polskiego wydawcę swej książki do opuszczenia nader ciekawego ustępu, charakteryzującego stosunki narodowych - socjalistów z magnatem naftowym Deterdingiem, a w szczególności opis zamordowania Dr. Bella, który pośredniczył między Deterdingiem a „Brunatnym Domem". Dlatego podajemy te fakty, które zostały w polskim przekładzie książki opuszczone.

Sir Henry Deterding, wielki finansista, „Napoleon nafty" skupiwszy akcje byłych posiadaczy kopalń w Baku — uważa, że „nafta sowiecka to skradziona jemu nafta". Sowieckie bogactwa naftowe nie dają mu spokoju, on to finansował armje interwencyjne generała Denikina, Wrangla, wymusił wysłanie wojsk angielskich na okupację Baku.

Kiedy porażka białogwardzistowskich generałów stała się faktem dokonanym Deterding walczy innemi środkami.

Agent Deterdinga Dr. Bell organizuje w Niemczech wytwórnie fałszywych czerwońców. Pośredniczy między magnatem naftowym, a narodowymi socjalistami których Deterding finansuje. Charakterystyczne jest, że jednym z pierwszych „czynów" nazistów po dojściu do władzy — jest rozbicie i zniszczenie biur sowiecko-niemieckiej spółki naftowej „Derufy".

Dr. Bell, był również naganiaczem Roehma, szefa sztabu S. A. (Sturm-Abteilung — hitlerowskich bójkach), który zginął w czasie krwawej rozprawy 30 czerwca z ręki swych towarzyszy. On to zapoznał narzędzie podpalaczy Reichstagu — z Rehmem. Dr. Bell zbyt dużo znał tajemnic „Brunatnego Domu" — by ujść z życiem. W kwietniu 1933 r. uciekł przed grożącem zamordowaniem do Kufstein w Austrji, został tam jednak napadnięty przez bandę S. A. i zastrzelony.

Ze względu na swój bogaty materiał informacyjny książka Zischki znaleźć powinna się w ręku każdego robotnika. Wnioski nasuwają się same przez się. **I. K.**

*

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Ob. Leon Pasternak nadesłał nam dwa zbiory swych poezyj proletarjackich p. t.: „Dzień Pochmurny" i „Naprzeciw". Polecamy Czytelnikom owe wartościowe wiersze.

Ob. St. Jerzy Lec wzgl. Wydawnictwo M. Fruchtmana i „Sfinks" nadesłali nam zbiory wierszów satyrycznych p. t.: „ZOO", „BARWY" i „SATYRY PATETYCZNE". Zawierają one znakomite satyryczne ujęcie tematów aktualnych i dawnych. Szczególnie ujmującą jest grafika tych książek. Warto się z tem zapoznać.

Przekrój tygodnia

SPOSOBY SANACYJNE.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu Warszawskiego min. Jaszczołt tłumaczył, że sumę na bezrobocie w budżecie **zmniejszono z 10 miljonów na 1 miljon złotych**, ponieważ zato w Funduszu Pracy **przewidziano większe kwoty** na walkę z bezrobociem. Posłowie, wybrani w znany sposób, przyjęli to oświadczenie jako **„całkowicie zadawalające i uspakajające".**

Tymczasem obecnie w Senacie na posiedzeniu Komisji sen. Malinowski wniósł rezolucję, w której czytamy: **„Biorąc pod uwagę zmniejszenie się preliminarza budżetowego Funduszu Pracy na rok 1936-37 w porównaniu z poprzednim budżetem... Komisja wyraża przekonanie, że walka z bezrobociem... nie ulegnie na przyszłość zahamowaniu, ani ograniczeniu..."**

W ten sposób kręci się w faszystowskim Sejmie. Minister mówi, że fundusze na bezrobocie zostały zwiększone, senator zaś mówi wręcz coś przeciwnego. Miast jednak stan ten skrytykować, jak przystałoby na „przedstawiciela ludu" szermuje on frazesem, że mimo braku pieniędzy, nie ustanie itd.

Tego rodzaju praca i stosunek do najżywotniejszych kwestyj jest nie do utrzymania.

CENNE WYNURZENIE.

W Senacie p. Macierzyna oświadczyła, że **„przysposobienie zawodowe należy rozszerzyć przedewszyskiem w kierunku wojskowo-technicznym zygotowania młodych ludzi, zwłaszcza bezrobotnych. Ta praca powinna mieć na względzie szczególnie potrzeby wojennego przemysłu i warsztaty wojskowe“.**

W ustępie tym mamy dwie cenne wskazówki i jeden brak. Po pierwsze: oto burżuazja polska nie kroczy po linji pokoju, lecz spekuluje na wojnę; (przeciw komu?) po drugie: że nie jest prawdą, jakoby kobieta z natury odznaczała się humanitarniejszemi uczuciami. Burżujska kobieta wyznaje te same hasła, co świat do którego należy. Na dzieci robotnicze i chłopskie patrzy również jak na mięso armatnie.

Braku w przemówieniu p. sen. Macierzynej dopatrujemy sie w tem, że o ile mówiła już o przysposobieniu zawodowem do wojny, to winna była **zażądać wydania broni i amunicji między bezrobotnych.** Bez niej przecież trudno prowadzić wojnę. Jak „przysposobienie“ to „przysposobienie“. Niech cały naród będzie uzbrojony od stóp do głowy.

CIEKAWA STATYSTYKA.

„Warszawsk. Dziennikowi Narodowemu“, ujadającemu wciąż na żydów przytrafił się świński wpakunek. W Radju Polskiem widział samych żydów. Obecnie pismo zamieściło sprostowanie, że „na ogólna liczbę 696 stałych pracowników Polskiego Radja **WSZYSCY SĄ NARODOWOŚCI POLSKIEJ** a pod względem wyznaniowym 647 osób jest rzymsko-katolikami, 25 ewangelików, 12 żydów i 12 prawosławnych, względnie grekokatol**ków“.**

Nas statystyka interesuje z innych względów. Jest mianowicie wymownem świadectwem równouprawnienia narodowościowego w Poisce. Chociaż mniejszości narodowe stanowią 40% niema w Radju ani jednego ukraińca, niemca, białorusina, czy żyda. Oprócz polskiego nie słyszą te mniejszości języka własnego. Jedynie czasami szwargoce po francusku, ale to dlatego, że francuzów w Polsce niema.

Krótko i węzłowato

ARESZTOWANIA KATOLIKÓW.

W Niemczech władze aresztowały około 150 kierowników młodzieży katolickiej z ks. Volkerem na czele.

Żądajmy uwolnienia wszystkich więźniów z Thälmanem na czele z katowni hitlerowskich. Tysiącami gniją oni i cierpią. Socjalista, czy komunista, chrześcijanin czy żyd, wszyscy muszą być uwolnieni.

KONFISKATA KSIĄŻKI.

Ukazała się niedawno ciekawa praca Władysława Spasowskiego p. t. „Z. S. R. R. — rozbudowa nowego ustroju“.

Obecnie na **polecenie władz książ skonfiskowano.**

ZATRUDNIENIE MŁODZIEŻY.

Premjer p. Kościałkowski zapowiedział przy obejmowaniu władzy, jako szczególną troskę, zatrudnienie wielkiej armji młodzieży.

Obecnie prasa donosi, że plan tego zatrudnienia młodzieży, zwłaszcza z kresów zachodnich, już jest gotowy. Mają być potworzone... drużyny junackie i wysłane na wschód do tamtejszych prac.

Rzeczywiście „genjalny“ plan.

PRAGIER UŁASKAWIONY.

Jeden z więźniów brzeskich, który początkowo schronił sie na terenie Paryża przed uprawomocnieniem wyroku, a następnie dobrowolnie wrócił do kraju, obecnie został ułaskawiony przez Prezydenta.

JESZCZE JEDNA PARTJA.

Biedna endecja ma coraz więcej konkurentów na żerowisku agitacji antyżydowskiej. Po partji osławionego Filipowicza, powstała obecnie dalsza „Narodowy Obóz Pracy“. Program został ułożony według recepty hitlerowskiej.

NA CO SĄ PIENIĄDZE.

Nie ma pieniędzy na uruchomienie robót publicznych, nie ma ich też na pomoc dla ofiar kryzysu kapitalistycznego.

Natomiast są pieniądze dla policji. Prasa donosi, że we wszystkich ośrodkach wojewódzkich będą wybudowane specjalne radjostacje nadawcze przeznaczone wyłącznie dla policji, celem skuteczniejszego porozumiewania się w ściganiu przestępców.

Pierwsza taka stacja powstanie w Nowogródku.

MOŻNA CHŁOSTAĆ.

Przed sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi pewnego pisma, oskarżonemu o to, że ujawnił pewną aferę na terenie Gdyni. Mianowicie żoną komisarza rządowego p. Sokołowa wykorzystując znaczenie swego męża, zakupiła większą parcelę po 7 zł. m², chociaż warta ona była 50 zl. za m². Redaktor skazany został w Sądzie Okręgowym na rok więzienia i 500 zł. grzywny. Sąd apelacyjny wyrok uchylił i dziennikarza uniewinnił przyczem w motywach wyroku sędzia **podkreślił znaczenie prasy, która spełnia bardzo ważne zadanie społeczne i ma prawo chłostać i wytykać zło, bez względu na to, skąd ono pochodzi.**

Z Pola Walki

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU.

Wileński klasowy Związek pracowników komunalnych i użyteczności publicznej został rozwiązany za rzekomo „antypaństwową“ działalność.

PRACOWNICY UBEZPIECZEŃ WALCZĄ.

Dowiadujemy się, że pracownicy Ubezpieczeń Społecznych przystępują od 1 marca br. do walki przeciw nałożonym podatkom. Walka polega narazie na tem, że będą odmawiali przyjmowania pensyj.

Rozgoryczenie wśród tej kategorji pracowników jest tem większe, że równocześnie od 1 kwietnia mają być im potrącane składki na ubezpieczenia, które dotychczas płacił za nich zakład. Obniżka płac bije w ich k[illegible]eszenie podwójnie.

TURNUS NA „EMINENCJI“.

Komisarz demobilizacyjny zezwolił kapitalistom na wysłanie na urlop 40 górników, wobec tego, że robotnicy strajkiem przeciwstawili sie redukcjom.

Musimy jednak wspomnieć, że „Polska Zachodnia“ na kilka dni przed decyzją Komisarza pisała: **„można już przewidzieć, że turnus na kop. „Eminencja“ będzie powiększony od 40 do 50 robotników“.** Wynika z tego jasno, że pismo sanacyjne stoi na usługach kapitału.

ŻYJEMY JAK BEZROBOTNI.

Na kop. „Gothard“ odbyło się zebranie załogowe. Robotnicy żądali zwiększenia przydziału zamówień, gdyż wskutek licznych „świętówek“ górnicy żyją gorzej od bezrobotnych, mimo swej ciężkiej pracy.

ZABIERAJĄ SIE DO PŁAC.

Zarząd kopalni „Hoym“ w Niewiadomiu zapowiedział redukcję płac o 10% i żądał od rady zakładowej wyrażenia na to swej zgody. Rada

odmówiła i postanowiła zwrócić się do całej załogi.

Robotnicy na tę prowokacje winni odpowiedzieć stworzeniem Międzyzwiązkowej Komisji, wspólnemi zebraniami i strajkiem. Precz z obniżką płac, żądajmy podwyżki zarobków.

STREJKI w ŁODZI.

Na zebraniu robotników przemysłu skórzanego robotnicy postanowili proklamować strajk o polepszenie warunków materjalnych.

Na tle redukcji powstał również zatarg w firmie Gastfreunda a pozatem walkę uchwalili robotnicy fabryki pończoch Moranca z powodu zalegania z wynagrodzeniem.

Nieuniknioną będzie również walka w przemyśle metalowym z powodu wrogiego stanowiska przemysłowców. Narazie na wiecu robotniczym, po burzliwej dyskusji, odroczono decyzję o strejku.

Od robotników i chłopów

DĄB.

KOMISJA MIĘDZYZWIĄZKOWA NA „EMINENCJI".

W Dębie na zebraniu załogowem kopalni „Eminencja" utworzono Komisję Międzyzwiązkową. W skład jej wchdzą: z CZG. — J. Boronowski i J. Liszka; z ZZP. — B. Niedobecki i St. Goczoł; z ZZZ. — A. Wojciechowski i P. Kuhnert.

Nowo wybrana Komisja odbyła swe pierwsze posiedzenie, i podjęła szereg ważnych uchwał, z których najważniejsze podajemy:

Komisja międzyzwiązkowa wzięła sobie za cel **czuwanie nad sprawami robotników kopalni „Eminencja" oraz całej klasy pracującej.**

Komisja międzyzwiązkowa solidaryzuje się z powstałemi już komisjami innych kopalń i hut, oraz zwraca się z apelem do tych kopalń i hut, gdzie komisje jeszcze nie istnieją, by robotnicy w interesie własnym niezwłocznie je tworzyli.

Będzie się ściśle stosować do programu i uchwał Głównej Komisji Międzyzwiązkowej i pobudzać ją do intensywnej pracy dla dobra klasy pracującej.

Komisja Międzyzwiązkowa kopalni „Eminencja" popierać będzie dążenia Głównej Komisji, oraz Związków Zawodowych, zmierzających do zrealizowania **słusznych żądań klasy pracującej,** a streszczonych w następujących postulatach:

1) Walka o sześcio-godzinny dzień pracy.

2) Również nieubłaganą i niesłabnącą winna być walka o podwyżkę zarobków.

3) Ciągłe wyrzucanie ludzi na bruk i zamykanie ich warsztatów pracy powoduje ciągłe pogarszanie się stanu finansowego Spółki Brackiej, która stoi przed bankructwem i musimy ją ratować, ale nie kosztem robotników, lecz kosztem kapitalistów.

4) Ustawa o urlopach taryfowych jest dla robotników wielce krzywdząca.

Żądamy zniesienia tej krzywdzącej ustawy, a na jej miejsce wprowadzenia takiej, która przewidywać będzie 15 dni płatnych urlopu według ostatniej przepracowanej dniówki.

5) Sprawa urlopów turnusowych powinna być załatwiona po myśli życzeń robotników.

6) Domagamy się zniesienia pogotowia pracy, albowiem stwierdzonem jest, że po wszystkich zakładach pracują ludzie po 12 godzin, inni zaś są bez pracy.

7) Wobec ataków kapitalistycznych, zmierzających **do zniesienia ustawy o Radach Zakładowych, winniśmy energicznie zaprotestować, albowiem, w razie zniesienia tej ustawy, robotnicy zdani będą na łaskę losu i wyzysku kapitalistów.**

8) Po wszyskich nieomal zakładach pracy, rzuca się w oczy brak bezpieczeństwa i higjeny. **Owocem** tego **zaniedbania są częste wypadki przy pracy, przeważnie śmiertelne.** Pożądanem byłoby przeto, aby miarodajne czynniki baczniej w to wglądały, a winnych pociągały do odpowiedzialności.

9) Ważnym postulatem przy układaniu taryfy winna być pozycja wozaków powyżej lat 24, dla których stawka zarobkowa powinna być podwyższona.

10) Wobec naprężonej sytuacji w górnictwie, wytworzonej przez politykę kapitalistyczną, celem skutecznej obrony przeciw zachciankom kapitalistów, koniecznem jest **zwołanie jednolitego kongresu radców załogowych i przedstawicieli komisji międzyzwiązkowej ze wszystkich trzech zagłębi węglowych.**

W walce o te postulaty winni robotnicy stanąć jak jeden mąż, a solidarnością odeprzeć ataki kapitalistów, owocem zaś tego będzie zwycięstwo.

N. BYTOM.

RÓWNIEŻ NA KOPALNI „POKOJ".

Podobna Komisja Międzyzwiązkowa powstała, jak donosi „Polska Zachdnia", na kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu.

I tutaj robotnicy wypowiadają się za 6-godzinnym dniem pracy i zwołaniem kongresu z 3-ch Zagłębi oraz za podwyżką płac. Podobnież apelują do robotników innych kopalń i hut o utworzenie lokalnych Komisji Międzyzwiązkowych **dla zjednoczenia ruchu i odparcia ataków kapitalistycznych.**

Te nowe komisje świadczą, że masy górnicze zdają sobie sprawę **z niebezieczeństwa, jakie ich bytowi grozi**

WEŁNOWIEC.

PRZEŁOM WŚRÓD LUDU SLĄSKIEGO.

Niedawno zjawił się u mnie człowiek oświadczając, że jest redaktorem „Wiadomości Robotniczych" i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu prosi mnie o wywiad. Czytam stosunkowo dużo gazet ale nie spotkałem jeszcze takiego zdarzenia, by dziennikarz zwracał się do prostego robotnika z pytaniem, jak on się zapatruje na zagadnienia własnego i jego klasy losu, a szczególnie na walkę z kapitałem i faszyzmem, którą nam kapitaliści wydali obecnie w formie nowych warunków do umowy taryfowej.

Co za przewrót, że znalazła się gazeta w Polsce, która zbliża się do robotnika i traktuje go jako decydujący czynnik. Bardzo słusznie postąpił dziennikarz, że zwrócił się bezpośrednio do źródła t. j. do robotników a nie do naszych przedstawicieli. Uważam, że nas nikt nie może wyprowadzić z niewolnictwa tylko my sami.

Dlaczego robotnik tak ciężko musi walczyć ponosząc dużo ofiar?

1) Ponieważ nie miał wiary w swą olbrzymią potęgę; 2) Ponieważ robotnika się nikt o zdanie nie pyta, (celowo) wmawiając mu, że go nie powinny obchodzić sprawy społeczne a zwłaszcza polityka tylko łopata i kilof; 3) Ponieważ mamy za dużo „obroń-

ców"; „przedstawicieli" i „opiekunów" na których wyłącznie polegaliśmy, nie pilnując ich w dodatku przy robocie, nie patrząc im na pazury. Życie udowodniło, że szczery bojownik o prawa robotnicze i wyzwolenie jest systematycznie niszczony i osadzany w kapitalistycznych lochach. Nasi przedstawiciele mają nam przewodzić ale nie wolno nam bezkrytycznie oddawać własnego losu na żer niesumiennych a często zdradzieckich przywódców, którym tą niecną robotę ułatwia się.

Lecz wszystko ma swój koniec, tak też i robotnicy G. Śl. dokonali przełomu w swem dotychczasowem zachowaniu się. Wszędzie biorą masowo kierownictwo w swoje ręce w walce z kapitalistami i w ten sposób w zadziwiająco krótkim czasie poczynają odnosić sukcesy. Przykładem tego jest bohaterska walka górników kopalni „Eminencja" i ich zwycięstwo. Dlatego kapitaliści, widząc ten przełom, brutalnie likwidują autonomję śląską, Rady Zakładowe, Komisarza Demobilizacyjnego i t. d., ale nie udadzą się im te zamachy, bo my przeszkodzimy im.

Mobilizujmy cały lud do walki o prawo do życia i o zdobycze ludowe, które nam ojcowie wywalczyli. W tym celu twórzmy na gwałt front ludowy na Śląsku.

Kasprzak

CHORZÓW.

ROZWIĄZYWANIE NIEWYGODNYCH ORGANIZACYJ.

Inwalidzi z Chorzowa wystosowali do nas list z prośbą o umieszczenie: „W październiku 1934 r. odbyła się konferencja Związków Inwalidzkich w Chorzowie w celu stworzenia jedności przeciw ciągłemu obniżaniu pensyj i rent. Na konferencję stawili się przedstawiciele Związku Rencistów Socjalnych (dziś rozwiązanego przez władze), Centralnego Związku Inwalidów Pracy w Katowicach (również rozwiązany) i Stowarzyszenia Inwalidów, Wdów i Sierót. Po obradach ułożono rezolucję za jednością oraz platformę.

Ale niestety sanacyjne stowarzyszenie inwalidów rozbiło za tydzień stworzoną jedność a Centralny Związek sabotował ją i nie respektował uchwalonej rezolucji. Po rozwiązaniu Związku Rencistów ułożono nowy statut, celem zarejestrowania nowego związku p. t.: Stowarzyszenie Rencistów Socjalnych. Chociaż statut układał adwokat do dziś dnia władze nie dały odpowiedzi. Po rozwiązaniu Centralnego Związku Inwalidów i po bezskutecznych staraniach się o zarejestrowanie statutu nowego związku utworzono sekcję inwalidów przy CZG. Do sekcji tej chciał się przyłączyć zlikwidowany Związek Rencistów Socjalnych, jednak tow. Janta nie przyjął nas, mówiąc, że pojedynczo mamy wstępować.

*

List Wasz zamieściliśmy w całości. Uważamy, że tow. Janta nie czyni dobrze, nie przyjmując Was do organizacji jako osobnej sekcji. Gdy jednak ktoś niewłaściwie postępuje, wtedy Wam mimo to nie wolno wzbraniać się wstępować do Związku pojedynczo.

Dziś przeżywamy przełomowe czasy. Zmagają się z sobą dwa światopoglądy: proletarjacki i faszystowski. Wre walka. Szykuje się wojna. Pod płaszczykiem antysemityzmu chce się zakuć w kajdany klasę pracującą i zmusić do darmowej pracy na kapitał. Dlatego wszyscy ci, którzy przeniknęli plany faszystowskie rzucili hasło jedności klasowej proletarjatu. Jedność ta powstaje w całym świecie mimo oporu niektórych czynników w szeregach robotniczych. Również w Polsce został zjednoczony ruch zawodowy. Z tego musimy wyciągnąć konsekwencje i tej jedności podporządkować się. Trzeba nietylko wstąpić do klasowej organizacji, ale usilnie agitować za jej rozbudową.

DALSZA REDUKCJA w „SIELSIA".

Huta cynkowa „Silesia" w Lipinach zażądała od władz zgody na unieruchomienie jednego pieca i wyrzucenie na bruk 100 robotników.

Wiadomość ta wywołała wśród załogi, liczącej około 600 chłopa, wielkie podniecenie. Robotnicy uświadomieni zwracają uwagę, że tupet kapitalistów jest rezultatem tego, że związki a raczej radcowie hutniczy nie dopuścili w listopadzie do solidarnego strejku, ufni, że wciąż będzie konjunktura dla hut. Pozatem w naszej hucie związki zawodowe nie myślą o stworzeniu lokalnej Komisji Międzyzwiązkowej, co jest ogromnym błędem, bo utrzymuje załogę w stanie rozbicia.

My klasowcy wzywamy nasze władze związkowe, aby w obronie zredukowanych robotników stanąć do solidarnej walki, wzywamy je, aby podjęły inicjatywę stworzenia w naszej hucie Komisji Międzyzwiązkowej.

Idźmy śladem bohaterskich górników kopalni „Eminencja".

WIELKIE ROZGORYCZENIE WŚRÓD SALINIARZY.

Zarząd Salin Wielickich zawiadomił górników że z dniem 31-go stycznia wprowadzone zostaną „stóiki" w soboty, zaś z dniem 31 marca zostaną całkowicie zniesione deputaty węglowe dla pracujących, emerytów, wdów kopalni Wielickiej.

Zaznaczyć należy, że ostatnie 2 lata są jednem pasmem obniżek, począwszy od sławetnych „pał gumowych" z 15 XI. 1934 r., poprzez obniżkę o 13% i wreszcie podatek od dochodów od grudnia 1935 r.".

Obecnie, już na początku 1936 r., zawiadomiono, że od 31 stycznia nie będzie się pracować w soboty i że nie będzie deputatów.

Warunki pracy w kopalni są fatalne (o czem w najbliższych dniach napiszemy). Zarobki robotników marne, bo wynoszą zaledwie od 2,50 do 4,80 zł. na dniówkę dla najlepiej płatnych.

Czy to wprowadzenie w życie hasła „Frontem do szarego człowieka?"

Ostatnie zawiadomienie wywołało reakcję i oburzenie ze strony górników, oraz chęć do walki w obronie płac i o podwyższenie ich.

Górnik.

CHODORÓW.

CZY JEST TO BLUŹNIERSTWO?

W naszem miasteczku mamy sensacje nielada. Oto na znak przypieczętowania zgody polsko-ukraińskiej postanowiono wybudować figurę Najświętszej Marji Panny. Ażeby zebrać fundusze wybrano specjalny Komitet z miejscowych łyków i postanowiono urządzić bal. Wnet jednak niektórzy spostrzegli się, że jakoś nie wypada cześć „Królowej Niebios" przy pomocy namiętnie tangujących, walcujących, czy wreszcie fokstrotujących par, przy pomocy chlania balowego a może jeszcze czegoś gorszego. Przecież byłby to zły przykład dla biedaków, a właśnie o to chodzi, aby biedotę trzymać figurami w ryzach, więc jak donoszą gazety, panowie zdecydowali się urządzić „bal bez balu" i przeznaczyć na budowę figury N. P. M. 500 zł.

Takie oto kłopoty mają mieskie łyki w Chodorowie.

OPATÓW.

POTWORNA ZBRODNIA KUŁACKA.

We wsi Podole naszego powiatu żyje bardzo bogaty chłop Poduszczak, który sam nic nie robi ale na niego pracować „służba". Słynie on z pobożności.

Teraz dopiero wychodzi na jaw co to była za łajdacka dusza kułacka, jak on to rozumiał nakaz religji „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego".

Oto u tego Poduszczaka służyła 16-letnia biedna dziewczyna Pająków-

na. Gdy przed kilku tygodniami dziewczyna nagle zniknęła sąsiedzi poczęli się pytać co się z nią dzieje. Wtedy bogaty chłop Poduszczak opowiadał, że pojechała ona do domu. Tymczasem w rzeczywistości zamknął ją on między zwierzętami w chlewie, przywiązał ją powrozem za nogę do ściany i dziewczyna musiała jeść to, co dawano zwierzętom. Ponieważ do chlewa nikt nie miał dostępu, więc okrucieństwo tego pobożnego i bogatego chłopa było ukryte. Dopiero pewnego razu jeden z sąsiadów, znajdując się w pobliżu obory, usłyszał ciche jęki ludzkie. Począł badać oborę i odkrył straszne łajdactwo kułackie i zawiadomił policję.

Dziewczyna była podobna do żywego szkieletu. Całe jej ciało pokryte było wrzodami, przedstawiając jedną, okropną ranę. Dziewczyna tak była wyczerpana, że nie mogła mówić i chociaż przewieziono ją do szpitala, zmarła. Na jej nogach znaleziono ślady od powroza.

Kiedy zbrodnię kułaka odkryto i dowiedziała się o tem miejscowa bieda, widząc w dodatku straszne ciało dziewczyny, rzuciła się ona na pobożnego kułaka, ale zaraz wkroczyła policja i nie dała mu krzywdy uczynić.

Mówią, że stanie on przed sądem. Tak to obchodzą się bogaci z biedakami, ale niedługo już naszej chłopskiej niedoli.

STRZELAJĄ DO BEZROBOTNYCH.

W naszych okolicach nie ma „biedaszybów" jak w Zagłębiu śląsko-dąbrowskiem a bezrobocie i bieda jest ogromna. Trzeba opalić mieszkanie, aby nie zmarznąć, trzeba choć raz na kilka dni ugotować strawę.

To też nasi bezrobotni zaopatrują się w węgiel z **wagonów kolejowych,** ale tu czyhają na nich **okropne niebezpieczeństwa.** Pociągi są konwojowane przez policję i uzbrojonych kolejarzy. **To też raz po raz są zabici i ranni.**

Ostatnio strasznie został poraniony żydowski biedak Szaps Cenrozen, który wraz ze swym chrześcijańskim kolegą, takim samym biedakiem Stanisławem Senjorem wybrał się po węgiel. **Cenrozenowi amputowano nogę i na całe życie zostanie kaleką.** W dodatku grozi mu jeszcze ciężka kara za to, że chciał opalić mieszkanie węglem, które było przeznaczone dla apartamentów jakiegoś burżuja.

Działdowo.

EPIDEMJA TYFUSU.

Jako rezultat głodu i brudu rozszerzyła się w naszej mieścinie epidemja tyfusu brzusznego. Zmarły już 4 osoby i wiele mieszkańców izolowano w szpitalu.

Dezyfekuje się też mieszkania, ale to są półśrodki. **Ludziom trzeba dać prace i zarobek a nie będzie żadnych epidemij.**

GRUDZIĄDZ.

PRACY ALBO CHLEBA.

Nie miałoby to sensu rozpisywać się nad nędzą naszej braci bezrobotnej w mieście. Jest ona taka sama, jak w całej Polsce. Nie ma dla nas pracy, nie ma zasiłków, brak częstokroć dachu nad głową, jedzenia, odzieży, węgla, jednem słowem niech wszystko szlag trafi. Takich stosunków dożyli robotnicy. Np. wypędzono ich z wielkiej fabryki PePeGe, która zbankrutowała i nie może się doczekać ponownego otwarcia. Bezrobotni z tej fabryki planują „marsz głodnych" na Warszawę.

W międzyczasie jednak zebrało się ich setki w Ratuszu miejskim, gdzie rządzą dla siebie endeko-sanatorzy a nic nie dbają o bezrobotnych. Żądali węgla. Biura jednak urzędnicy zamknęli im przed nosem. Ich nic nie obchodzi, że są nadzy, ludzie marzną, niema ugotować tej trochę strawy, która się gdzieś wyżebrze. To też bezrobotni zaczęli się buntować. Wtedy wyszedł do nas p. Talarczyk i przyrzekł, że będą wydawane bony na węgiel. Ale bezrobotni są głodni, zażądali też chleba i podwyższenia zasiłków a tu zamiast odpowiedzi zjawiła się policja, co strasznie podenerwowało masy. W mgnieniu oka połamano krzesła i zaczęła się bitwa. Dwóch policjantów jest rannych.

Sprowadzone posiłki policyjne wypchnęły ostatecznie bezrobotnych z gmachu, przyczem aresztowano kilkanaście osób. Mimo to bezrobotni nie przestali żądać tego co im się należy. Po ostatnich wypadkach, gdzie endeko-sanatorzy odważyli się na bezrobotnych wezwać policję zapanowało wielkie wzburzenie. Endecy, którzy rekrutują się wyłącznie z kupców, majstrów rzemieślniczych, przemysłowców i inteligentów próbują nas wyprowadzić na ulicę przeciw żydom i sądzą, że w ten sposób odwrócą od siebie nasz gniew. My tam burżuazji żydowskiej bronić nie będziemy, ale możemy zapewnić, że przyjdzie czas, że zażądamy od naszych krzywdzicieli chrzczonych, czy obrzezanych, obrachunku.

JAROCIN.

ZAJŚCIE Z BEZROBOTNYMI.

Przed gmachem zarządu miejskiego w Jarocinie zebrało się około 300 bezrobotnych, wysuwając żądania odwyższenia otrzymywanych dotychczas zapomóg. Ponieważ władze miejskie miejscowe nie mogły tak „wygórowanych żądań" uwzględnić, (PAT nie podaje, jakie to były „wygórowane" żądania) bezrobotni okrzykami zaczęli wyrażać swe niezadowolenie i usiłowali demonstrować. Wobec takiego zachowania się bezrobotnych, policja zmuszona została do interwencji. Zatrzymano kilkanaście osób (PAT).

Odpowiedzi Redakcji

J. C. Lipiny — na sprawozdanie, z powodu spóźnienia nie reflektujemy.

Załoga „Giesche": Wobec tego, że Kongres się już odbył, właśnie pod naciskiem Waszych uchwał, rezolucja jest już nieaktualna. W przyszłości prosimy o pośpiech w doręczaniu nam rezolucyj i Waszych korespondencyj. Każdy robotnik, bez względu na przynależność związkową, może pisać do „Wiadomości Robotniczych".

Z.Z.Z. Autorowi dziękujemy za notatki. Zamieścimy je w rubryce „Co piszą inni". Prosimy o dalszą współpracę stanowczo jednak przynajmniej dla redakcji, prosimy uchylić zasłonę z pseudonimu.

Tow. Marek: Odpowiedź Waszą zamieścimy w następnym numerze.

Edw. Bl. „Opowieść o drukarzu" w niniejszym numerze nie mogliśmy zamieścić. W każdym razie prosimy o czytelne pismo, zwłaszcza przy poezji.

POSZUKUJEMY KOLPORTERÓW.

W dalszym ciągu administracja Wiadomości Robotniczych" poszukuje kolporterów we wszystkich miejscowościach.

Zaznaczamy, że stosunek nasz do kolporterów jest ściśle handlowy, dlatego poszukujemy takich ludzi, którzy umieją pismo kolportować.

Rabat dla kolporterów wynosi 5 groszy od sprzedanego egzemplarza.

Wpłaty należy uskuteczniać przekazami rozrachunkowemi na konto Nr. 29. —

Wydawca Jan Kawalec. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Pludra, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 10. Druk: „Drukarnia Polska", Tarnowskie Góry, Rynek 13. — Tel. 540-34